

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 — w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 209.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 13 września 1934 r.

Rok XXVIII.

Stanowisko Watykanu w sprawie przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów.

Wiedeń 12. 9. (KAP) Korespondent wiedeński „Reichspost“ podaje wywiad z dostojnikiem Kościoła, należącym do kierownictwa „Comissio Pro Russia“. Na zapytanie, jaki jest stosunek Watykanu do udziału Sowietów w Lidze Narodów, dziennikarz austriacki otrzymał następującą odpowiedź:

„Watykan nie interesuje się wogóle sprawą wstąpienia Rosji do Ligi Narodów, nie będzie się też wypowiadał ani za, ani przeciw. Watykan nigdy nie będzie się mieszał do polityki zagranicznej jakiegokolwiek państwa. Naturalnie, Kościół nie uznaje i zwalcza komunizm, zwalczałby też każde państwo, stojące na gruncie komunistycznym. Swego stanowiska wobec Sowietów, uciekających religiję, prześladowanych kapłanów i popierających propagandę bezbożników, Watykan nie zmieni, zupełnie niezależnie od tego, jak się ułożą stosunki dyplomatyczne, z kim wejdzie Rosja w przymierze, a kogo uzna za swego wroga.

Zresztą należy to zagadnienie rozpatrzeć nie tylko z punktu widzenia: Watykan-Sowiety, lecz także Watykan-Liga Narodów. Liga Narodów w swej dzisiejszej postaci jest organizacją areligijną, nie interesującą się sprawami chrześcijańskimi. Stanowi ona gremjum czysto świeckie i stojące zdala od zagadnień kościelnych, wobec czego Watykan nie poczuwa się do obowiązku zabierania głosu w sprawach, dotyczących Ligi Narodów“.

Prasa włoska o wejściu Sowietów do Ligi Narodów.

Rzym, 12. 9. (PAT) Prasa obszernie komentuje zagadnienie wejścia Sowietów do Ligi Narodów.

„Il Tevere“, omówiwszy różne trudności, jakie powstały w związku z kandydaturą Sowietów, wyraża opinię, że w kołach sowieckich trudności te wywołały rozczarowanie, gdyż wejście Sowietów odbędzie się przez drzwi kuchenne i nie będzie posiadało charakteru triumfalnego.

„Giornale d'Italia“ informuje, że procedura, jaką zamierza zastosować min. Barthou przy wprowadzeniu Sowietów do Ligi Narodów polegać będzie na zebraniu jak największej liczby podpisów pod zaproszeniem, które zostanie przesłane przez członków Ligi do Sowietów.

Plotki o ustąpieniu ministra przemysłu i handlu.

Warszawa, 12. 9. (Tel. wł.). Jedno z wczorajszych popołudniowych pism puściło wiadomość, jakoby dotychczasowy minister handlu i przemysłu p. Rajchman miał ustąpić. Stanowisko jego miałby zająć świeżo mianowany wice-minister skarbu, znany przemysłowiec w dziedzinie cukrownictwa p. Werner. Pogłoska ta w obecnej sytuacji jest zupełnie bezpodstawa. (r)

Beck przyjmuje.

Genewa, 12. 9. (PAT). P. min. Beck przyjął dziś po południu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. Lestera oraz min. spraw zagr. Finlandji.

Chodzić będzie przeto o to, aby liczba podpisów odpowiadała liczbie głosów, które będą niezbędne dla przyjęcia Sowietów przez zgromadzenie Ligi Narodów.

Rzym. (PAT) „Giornale d'Italia“ donosi z Genewy, że sprawy mniejszościowe, wynikające z ewentualnego wejścia

Objektywne głosy angielskie o stanowisku Polski.

Londyn, 12. 9. Szereg dzienników angielskich w korespondencjach z Genewy omawia stanowisko Polski w sprawie wstąpienia Sowietów do Ligi Narodów.

„Times“ stwierdza, iż stosunki polsko-sowieckie rozwijają się pomyślnie i że Polska zajmuje w sprawie wstąpie-

Sowietów do Rady Ligi Narodów zadowolone między Polską a Sowietami w drodze rokowań bezpośrednich. Polska i Sowiety zgodzić się mają na utrzymanie stanu rzeczy, stworzonego przez traktat ryski, obowiązujący obie strony do niemieszania się w wewnętrzne sprawy drugiego państwa.

nia Sowietów do Ligi Narodów stanowisko zasadniczo przychylne.

W artykule p. t. „Rosja a Liga“, „Times“ pisze m. in.: „Oddawna odczuwano w Polsce jako niesprawiedliwość, że Polska ma być związana klauzulami, dotyczącymi obcych mniejszości, podczas gdy te same klauzule nie dotyczą

tych wszystkich krajów, w których znajdują się polskie mniejszości. Żądanie, aby Polska została zwolniona z tych klauzul, albo też, by inne kraje przyjęły te same zobowiązania jest uzasadnione“.

„Daily Herald“ donosi w formie sensacyjnej, że Polska i Sowiety zawierają na terenie Ligi własne porozumienie, które ma usunąć trudności wstąpienia ZSRR do Ligi Narodów i utworzyć drogę dla stałego miejsca Sowietów w Radzie. Główne wytyczne o nowym porozumieniu zostały ustalone, zanim jeszcze min. J. Beck wyjechał z Warszawy. Dziennik twierdzi, że niewywiadanie się Polski w sprawie stałego miejsca dla Sowietów w Radzie Ligi dopóki to nowe porozumienie nie będzie uzgodnione, zdecydowane zostało dla efektu zewnętrznego, aby oznajmić światu, że polityka zagraniczna Polski jest decydowana w Warszawie i nie może być dyktowana ani z Paryża, ani z Londynu, ani skądkolwiek indziej.

„News Chronicle“ twierdzi, że rokowania polsko-sowieckie zmierzają do tego, aby spory mniejszościowe między Warszawą a Moskwą nie były kierowane do Rady Ligi.

Rosja ma ciężkie życie w Mandzurji.

Nowa fala prześladowań.

Moskwa, 12. 9. (PAT). Agencja TASS'a donosi z Charbina: Rodziny aresztowanych obywateli sowieckich, pracowników kolei wschodnio-chińskiej, okazują wielkie zaniepokojenie co do losów aresztowanych, jak również z powodu warunków, w jakich się oni znajdują w więzieniu. Niepokój ten wzrósł na skutek nowej fali prześladowań i tortur, jakim poddano zatrzymanych obywateli sowieckich. Władze japońskie do tej pory nie udzielają pozwoleń ani na wizyty ani na doręczenie jakichkolwiek przedmiotów.

Agencja Tass twierdzi, że obywatele sowieccy, przebywający w więzieniu, poddawani są w czasie śledztwa coraz to wymyślniejszym torturom w celu wydobycia z nich fałszywych zeznań. Konsul generalny sowieckiej w Charbinie powiadomił władze mandzurskie o tego rodzaju postępowaniu, zakładając energiczny protest.

Z Charbina donoszą, iż w dalszym ciągu mają miejsce na kolei wschodnio-chińskiej nowe aresztowania, nieumotywowane rewizje i prześladowania sowieckich pracowników kolejowych. Na

stacji Ugunor żołnierze japońscy obsadzili biuro zawiadowcy stacji, jak również zajęli jego mieszkanie. Żona jednego z pracowników kolejowych, obywatelka sowiecka, została pobita przez żołnierza japońskiego, któremu odmówiła pomieszczenia.

Na skutek protestu konsula sowieckiego władze wojskowe japońskie oswohodziły zajęte przez wojsko biura i mieszkania urzędników kolejowych na stacji Mandzurja. Jak wiadomo, w dniu 6-tym bm. na stacji tej aresztowano zawiadowcę, obywatela sowieckiego, Szablńskiego, co spowodowało energiczne wystąpienie konsula sowieckiego. Tegoż dnia w Charbinie został aresztowany obywatel sowieckiej Kowalenko wraz z żoną i bratem. Następnego dnia władze mandzurskie uwolniły aresztowanych z więzienia.

Agencja Tass notuje następnie szereg aktów teroru ze strony Chunchuzów w stosunku do obywateli sowieckich, stwierdzając, iż fakty te są stale pomijane przez prasę charbińską, która w dalszym ciągu prowadzi swą kłamliwą kampanję o związku istniejącym pomiędzy bandami chunchuzów, a urzędnikami sowieckimi na linii wschodnio-chińskiej.

Prasa moskiewska podkreśla, iż prasa charbińska nie przejmując się poszczególnymi umiarkowanymi opiniami prasy japońskiej sygnalizującej w ostatnich dniach możliwości i chęci podjęcia rokowań o kupno kolei wschodnio-chińskiej. Prasa charbińska przeciwstawia się podjęciu rokowań na skutek wyraźnych dyrektyw agresywnych kół japońskich w Mandzurji.

Samolot królestwa Iraku spadł.

Bagdad, 12. 9. (PAT). Na lotnisku Hinaida pod Bagdadem spadł samolot wojskowy królestwa Iraku. W katastrofie zginęło 5 członków załogi, w tym trzech oficerów.

Policjanci w roli tramwajarzy.



Podczas ostatniego strajku generalnego w Madrycie, proklamowanego przez związki zawodowe, policjanci zastąpili strajkujących tramwajarzy. Rycina nasza przedstawia policjanta-motorniczego, kierującego tramwajem. Jak wiadomo, dzięki stosowaniu energicznych środków ze strony rządu hiszpańskiego strajk w przeciągu 24 godzin został zlikwidowany.

Straszliwe szczegóły katastrofy „Morro Castle”

Tajemniczy wybuch. — Nikt nie ratował pasażerów.

Nowy Jork, 12. 9. (PAT) Pożar, który powstał na szczątkach parowca „Morrocastle” po tajemniczym wybuchu trwa w dalszym ciągu. Straż ognio-wa, która usiłowała opanować pożar opuściła już statek zaniechawszy dalszej akcji ratunkowej. Zachodzi obawa, że wkrótce płomienie osiągną rezerwoarów ropy, jakie znajdują się na parowcu, co niewątpliwie spowodowałoby wielką eksplozję, zagrażającą nawet zabudowaniom, znajdującym się na wybrzeżu. Policja zorganizowała na wybrzeżu straż bezpieczeństwa i nie dopuszcza na pewną odległość tłoczących się tłumów okolicznych mieszkańców i kuracjuszy.

Dochodzenie w sprawie katastrofy jest prowadzone przez departament handlu i przez władze sądowe, przez te ostatnie przy drzwiach zamkniętych. Przesłuchano kpt. Warmsa oraz innych oficerów statku „Morrocastle”, którzy twierdzą, że

parowiec został podpalony!

Przedstawiciel departamentu handlu przesłuchał dziś mechanika Abbotta, który utrzymuje, że pompy na okręcie działały bez przerwy podczas pożaru, jednak pożar przybrał tak wielkie rozmiary, że nie można było go opanować.

Na rozkaz kapitana Abbot objął komendę nad łodzią ratunkową nr. 1. Umieszczono w niej 33 ludzi, w tej liczbie dwóch pasażerów. Na pokładzie nie było pasażerów, kiedy opuszczano łódź. Inny mechanik również nie widział pasażerów na pokładzie, kiedy opuszczali statek, ale przyznaje, że słyszał ich przeraźliwe krzyki. Wreszcie trzeci mechanik, Kubańczyk Bujie oświadczył, iż wszedł do łodzi ratunkowej wraz z 30 innymi osobami, wśród których był jeden pasażer.

Dr. Phelps, który znajdował się na pokładzie „Morrocastle” w charakterze pasażera, oświadczył wobec komisji ministerstwa handlu, iż nie jest

prawdą, jakoby uderzono na alarm po wybuchu pożaru na statku.

Świadek twierdzi, iż nie czyniono żadnych usiłowań, by umieścić w łodziach ratunkowych opanowanych przez panikę, pasażerów. Dalej świadek opowiada, że obudziła go żona, mówiąc, iż wybuchł pożar. Do kabiny przedostał się już wówczas w wielkiej ilości dym. Dr. Phelps wraz z synem i żoną wybiegli na pokład, gdzie usłyszeli krzyczących z przerażenia pasażerów. Żona moja zapytała jednego z oficerów, kiedy łódź zostanie opuszczona na morze. Oficer odpowiedział, że czeka na rozkaz kapitana, który znajdował się wówczas na pomoście.

Nie czekając dłużej dr. Phelps wraz z żoną i synem skoczył z pokładu do morza, skąd ich wyłowili później łódzie

ratunkowe jednego ze statków, który przybył na pomoc. Dr. Phelps twierdzi, że nikt nie usiłował rozdać pasów ratunkowych pasażerom!

Oczekiwanie na rozkaz kapitana, znajdującego się na wysokim pomoście, wówczas gdy szalał wicher i płomienie było jego zdaniem głupotą.

Czy komuniści?

Havana, 12. 9. (PAT) Według krążących tu pogłosek pożar na statku

„Morrocastle” wywołali komuniści. Minister skarbu rozkazał wszcząć drobiaz-gowe śledztwo co do okoliczności odjazdu statku z portu Havany.

Nowy Jork, 12. 9. (PAT) Policja amerykańska zajęła się badaniem pogłosek o dwóch tajemniczych pasażerach, którzy mieli się znajdować na pokładzie „Morrocastle”. Rozpoczęto śledztwo, mające na celu ustalenie zarówno faktu obecności dwóch tajemniczych osobników, jak również ich tożsamości.

Doumergue zapowiada reformę państwa.

Paryż, 12. 9. (PAT). W zapowiedzianej na dzień 21 bm. mowie przez radio, wedle „Matina” — premier Doumergue naszkicuje zasadnicze linje projektu reformy państwa.

Sowiety nie zobaczą francuskiego złota.

Paryż, 12. 9. (PAT). W związku z pogłoskami, że zbliżenie francusko-sowieckie zostanie ukoronowane pożyczką francuską dla Sowieców, minister finansów Germain Martin oświadczył w Genewie przedstawicielowi „Matina”, że emisja jakiegokolwiek pożyczki zagranicznej lub otwarcie kredytów których kosztą mógłby ponieść skarb państwa należy uważać za wykluczone.

Skok przez Morze Śródziemne w programie dzisiejszego dnia Challenge'u

Tunis, 12. 9. (tel. wł.) Wczoraj lotnicy Challenge'owi odbyli czwarty etap lotu okrężnego Algier — Biskra — Tunis. Chociaż etap ten jest stosunkowo krótki — wynosi bowiem niecałe 800 km. — jest jednak trudny, gdyż trasa jego prowadzi częściowo nad Saharą i nad łańcuchami gór skalistych, dochodzących do wysokości 2000 m.

Szczyśliwy lot nad Saharą

Start z Algieru rozpoczął się o godz. 5-ej rano, przyczem odleciały 24 samoloty konkursowe, oraz Karpiniński poza konkursem. Pierwszy w Tunisie wylądował o godz.

10.58 Skrzypiński, następnie w minutę później Dudziński. O godz. 11 lądowało jeszcze trzech Polaków: Balcer, Gedgowd i Włodarkiewicz. Z kolei lądowało ośmiu Niemców: Hubrich, Osterkamp, Junck, Pasewald, Francke, Bayer, Seideman i Hirth. Bajan wylądował o godz. 11.56. Buczyński o godz. 11.59. Poza tem wylądowali trzej Czesi: Anderle, Ambruz i Zacek, trzech Włochów: Tessore, François i Sanzin oraz Anglik startujący w barwach polskich Macpherson.

Płoczyński przybył do Tunisu o godzinie 13.10.

10) Seideman	— 194 — 226
11) Bajan	— 193 — 227
12) Anderle	— 193 — 227
13) Tessore	— 190 — 230
14) Balcer	— 186 — 234
15) Skrzypiński	— 186 — 234
16) Buczyński	— 185 — 235
17) Bayer	— 184 — 236
18) Sanzin	— 182 — 238
19) Osterkamp	— 180 — 240
20) Hubrich	— 172 — 248
21) Macpherson	— 170 — 250

Wskutek braku wiadomości nie udało się dotychczas obliczyć danych, dotyczących François i Zacka.

Uzyskanie szybkości, wskazanych w drugiej kolumnie, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych nie powinno następczą poważnych trudności dla dwunastu pierwszych zawodników, a także dla Osterkampa, lecącego na „Messerschmidcie”. Oczywiście poza pogodą ma jeszcze, może najwięcej do powiedzenia, silnik.

Start na morze

Dzisiaj o godz. 6 rano samoloty challenge'owe wystartowały z Tunisu do dalszego lotu okrężnego przez Palermo na Sycylii, Messynę, Neapol do Rzymu.

Ze względu na to, że trasa lotu z Tunisu na Sycylię prowadzi przez Morze Śródziemne i że ten odcinek został zabezpieczony przez flotę wojenną francuską i włoską. — start samolotów odbywał się grupami po pięć.

Ci, którzy odpadli.

Warszawa, 12. 9. (PAT). Wiadomość o pęknięciu wału korbowego w samolocie nr.

73 kpt. Florjanowicza potwierdziła się. Będzie on musiał pozostać w Algierze do czasu sprowadzenia potrzebnych części do naprawy, co potrwa dłużej. Prawdopodobnie lotnicy ci wezmą udział w locie okrężnym poza konkursem.

Również samolot nr. 63 Grzeszczyka wymaga sprowadzenia potrzebnych części do naprawy, co potrwa dłużej. Prawdopodobnie lotnicy ci wezmą udział w locie okrężnym poza konkursem.

Załoga samolotu włoskiego nr. 44 De Angeli zawiadomiła kierownictwo zawodów, że z powodu złego stanu zdrowia zmuszona była wycofać się z zawodów, pozostając w Meknes.

Bajan ma wszelkie szanse mimo obliczeń domorosłych statystyków.

Przez domorosłych statystyków przeszło obliczenie, że jakoby Bajan spadł na 6 miejsce w punktacji. Niema nic słusznego w tej ocenie. Jedynymi kandydatami na zwycięstwo w Challenge'u, traktując rzecz realnie, są Bajan, Płoczyński, Seidemann i Hubrich, którzy zajmują pierwsze cztery miejsca w punktacji technicznej przed lotem. Jeszcze mogą wchodzić w rachubę Czesi, na dalszych stojący miejscach.

Próba lotu okrężnego nie jest jeszcze ukończona i przedwcześnie wyrokować byłoby o jej wynikach. Także nie należy traktować oddzielnych fragmentów próby, bo ocena jest czyniona za średnią szybkość na całej trasie, a nie na jej fragmentach.

Tem bardziej podkreślić należy niepoważne stanowisko niektórych pism, które te pokątne wiadomości wzięły na serio i karmią nimi swoich czytelników, odbierając wiarę w zwycięstwo Polaków. A my przecież zwyciężyć musimy!

Przeciętna szybkość w pierwszej połowie lotu okrężnego.

Jeśli chodzi o ocenę konkretnych szans, to poza wynikami z prób technicznych zorientować w nich mogą dotychczasowe dane z lotu okrężnego. Powtarzamy jednak, że są to cyfry orientacyjne, a nie obowiązujące i decydujące.

Poniżej podajemy szybkość przeciętną uzyskaną przez poszczególnych zawodników:

	km./godz.
1) Włodarkiewicz	— 221 — 199
2) Płoczyński	— 219 — 201
3) Gedgowd	— 214 — 206
4) Ambruz	— 212 — 208
5) Dudziński	— 203 — 217
6) Hirth	— 202 — 217
7) Pasewald	— 202 — 218
8) Francke	— 198 — 222
9) Junck	— 198 — 222

Walki personalne w łonie sanacji.

Konserwatyści odgrają się przywódcom lewicy sanacyjnej.

Warszawa, 12. 9. (tel. wł.) Codziennie niemal dowiadujemy się o nowych skandalach w łonie BBWR. Padają coraz to nowe nazwiska. Do senatorów: Wyrostka, Dobieckiego, Targowskiego, Sobolewskiego — przybywa również senator Boguszewski. Wczoraj dowiedzieliśmy się, iż wskutek niesnasek w Zw. Legjonistów obecny wojewoda kielecki dr. Dziadosz nadesłał na ręce prezesa Związku Legjonistów p. Sławka list, zawiadamiający go o zrzeczeniu się wiceprezury Związku i godności członka zarządu.

Płk. Sławek przyjął jego rezygnację z wiceprezury, natomiast odmówił przyjęcia rezygnacji dr. Dziadosza z członkostwa zarządu.

Wystąpienie dr. Dziadosza przypisywane jest wielkim niesnaskom, jakie powstały pomiędzy prawem a lewym skrzydłem Legjonistów.

Dzisiejsza prasa stołeczna podaje niektóre szczegóły o sprawie pewnego mandaryna (od mandarynek), zamieszkanego w aferę śledziową.

W magistracie warszawskim p. Staryński przeprowadza dalszą czystkę. Zlikwidował on nawet członków socjalistycznego odłamu sanacyjnego t. zw. B. B. S.: ławnika Szczypiorskiego, dotychczas bardzo ustosunkowanego i Szpotańskiego, wiceprezydenta miasta.

Tak więc walki personalne w łonie BBWR mnożą się w niebywały sposób.

Atakowani stale konserwatyści odgrają się, że wystąpią z kontrakcją. Obecnie zbierają oni materiały, aby skompromitować niektórych przewodników t. zw. lewicy sanacyjnej, która nieustannie atakuje ich. Narazie mają oni odczekać załatwienia sprawy hr. Potockiego. (r)

Katastrofa motocyklowa w Chełmnie.

Korespondent nasz z 6 września donosi:

Wczoraj około godz. 17 zdarzyła się w okolicy starostwa mroząca krew w żyłach katastrofa motocyklowa. Kierownik Zakładów Ceramicznych p. St. Michalski chcąc prawidłowo z lewej strony minąć wóz młynów przechodzących, zaczął całą siłą o przednie koło wozu przyczepką motocyklową. Siła zderzenia była tak wielka, że M. wyleciał jak z procy i legł o 6 mtr. dalej na bruku, kalecząc się strasznie. Jak stwierdził

lekarz dr. Wasilewski, uległ on złamaniu podstawy czaszki, przyczem zachodzi jeszcze obawa komplikacji, gdyż p. M. już w czasie wojny otrzymał niebezpieczny strzał w głowę. W stanie b. ciężkim odtransportowano M. do szpitala miejskiego. Winę spowodowania katastrofy ponosi tu woźnica, który na sygnał motocykla zareagował fałszywie zjeżdżając miast w prawo, w lewo, a że motocyklista przepisowo również w lewo zjechał, katastrofa stała się nieunikniona.

Cholera w Rumunji?

Rząd rumuński zaprzecza.

Bukareszt, 12. 9. (PAT) Agencja Rad-dor donosi: Ministerstwo zdrowia publicznego zaprzecza urzędowo pogłoskom o epidemii cholery w obozie wojskowym w Mamaia pod Constanza. Analiza bakterjologiczna wykazała, iż zaszedł wypadek masowego zatrucia. Ministerstwo obrony narodowej zawiadamia, że ani bakterjologiczne ani kliniczne badania nie wykryły zarazków cholery w obozie wojskowym w Mamaia. Od trzech dni nie zanotowano nowego wypadku cholery. Chorzy powracają do zdrowia.

Ostrożność nie zawadzi.

Warszawa, 12. 9. (PAT) W związku z wiadomością o pojawieniu się w Rumunji wypadków cholery i czerwonki Ministerstwo Opieki Społecznej wydało szereg zarządzeń, mających na celu zapobieganie przedostania się epidemii na teren Polski. W szczególności wydano szereg zarządzeń na punktach granicznych polsko-rumuńskich.

Hitler w Berlinie.

Berlin, 12. 9. (PAT). Kanclerz Hitler powrócił dziś samolotem do Berlina w towarzystwie min. Goebbelsa oraz kilku osobistości ze swej świty.

List z Paryża.

Współpraca francusko-angielska.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w wrześniu.

Kiedy w okresie silnej anglofobji w latach 1895—1900 zarzucano Jerzemu Clemenceau politykę zanadto przyjaźnią nastroszoną względem Londynu, przyszyli ojciec zwycięstwa odpowiedział:

— **Żadne kalumnie ani żadne krytyki nie odwołują mnie z drogi, o której jestem przekonany, iż jest dobra. Współpraca dwóch zachodnich mocarstw, ścisłe porozumienie Anglii i Francji stanowi jedyną, pewną gwarancję pokoju. Nasze spory z Anglią skończyły się stratą kolonialnego imperjum Francji w 18. wieku. Nasz socjusz zabezpieczy kulturę europejską, której najpiękniejsze karty są historią dwóch wielkich narodów.**

Było to proroctwo — jedno z niewielu, spełniające się co do joty. Był to zarazem pierwszy polityczny testament Starego Tygrysa, kiedy w 1919 r. usuwał się z życia politycznego. Wypełniają go teraz Barthou i Petain — ludzie, którzy z pomiędzy współczesnych polityków stali najbliższymi ideologicznie wielkiego przewodnika narodu. Porozumienie, odnoszące się nie tylko do kwestji zachowania wytyczonej linii na terenie międzynarodowym, ale obejmujące również i dziedzinę spraw wojskowych, stało się faktem dokonany; bez jakiegokolwiek reklamy, bez zawierania specjalnych układów i paktów, weszły oba państwa w obręb najściślejszego przymierza. Stwierdził to Stanley Baldwin, mówiąc dnia 30 lipca 1934 roku w Izbie Gmin:

„Skoro mówimy dzisiaj o obronie Anglii — to nie mamy na myśl kredytowych skal Dowru, ale Ren. Tam znajduje się obecnie granica naszego państwa“.

Angielscy ministrowie odważają na apertekarskiej szali słowa, które wypowiadają imieniem rządu. „Ministrowi króla — mówił Chamberlain — nie wolno zapominać, że reprezentuje nie siebie, nie swoją partję — ale zawsze i wszędzie każde jego zdanie musi mieć powagę Anglii. Oświadczenie angielskiego męża stanu — jest tak samo doniosłe, jak podpis Anglii“.

Deklaracja Baldwin'a była więc oparta na pozytywnych faktach współpracy z Francją, współpracy nie tylko z Quai d'Orsay — ale i z francuskim sztabem generalnym. Szczegóły tego porozumienia zaczynają powoli przenikać do opinii publicznej. Niezmiernie ciekawe, wprost rewelacyjne szczegóły dotyczące się tej nowej a jeszcze ściślejszej „entente cordiale“ przynosi paryska *Correspondence Diplomatique Internationale* w numerze z 1 września br.

Chodzi o francusko-angielskie porozumienie lotnicze. Współpraca w tym kierunku zaczęła się jeszcze w 1927 roku. Były to luźne projekty, których realizację przeprowadza się dopiero teraz, po podróży londyńskiej Barthou i po wizycie angielskiej Szefa sztabu generalnego Weygand'a.

Plan organizacji wspólnej floty powietrznej.

Jak wiadomo, parlament angielski przyjął w dniu 31 lipca br. program organizacji brytyjskiej floty powietrznej. Motywy,

którymi kierował się rząd, przekładając odnośny projekt, ujął Stanley Baldwin w trzech punktach:

- 1) **Przejęcie osłabienia Ligi Narodów.**
- 2) **Zbrojenia na kontynencie europejskim.**
- 3) **Polityka, prowadzona od roku przez Niemcy.**

Komitet obrony państwa poparł ze swej strony przedłożenia rządowe, otrzymawszy ze strony naczelnego dowództwa armji brytyjskiej ważne informacje, dotyczące niebezpieczeństwa ataku na Anglię i niemożności obrony stolicy. Projekt reorganizacji sił lotniczych królestwa przyjęto ogromną większością głosów.

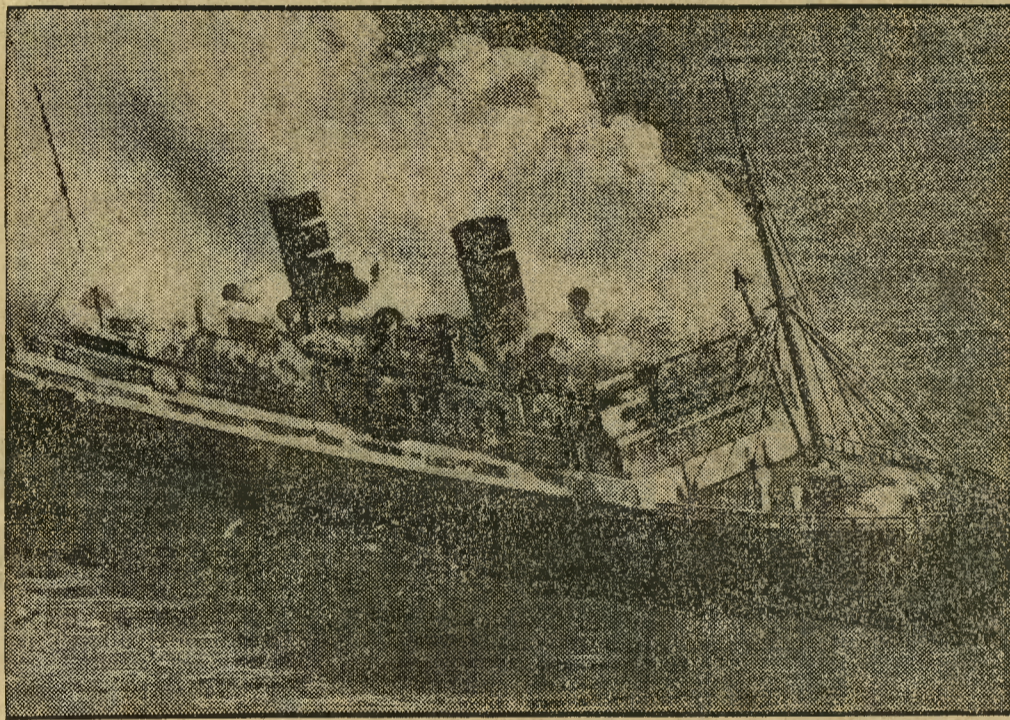
Otóż *Correspondence Diplomatique Internationale* zwraca uwagę na fakt, że **cały ten plan rozbudowy floty powietrznej może mieć praktyczne znaczenie jedynie i wyłącznie przy najściślejszym współdziałaniu z Francją. Wykazują to niezbite cyfry.**

Przy dzisiejszym stanie techniki i wobec silnej rozbudowy lotnictwa światowego liczba poszczególnych jednostek floty lotniczej Nowego państwa musi wynosić 5000 samolotów. Jest to najmniejsza cyfra, która może być brana pod uwagę, jeżeli cho-

dzi o opanowanie przestworzy zarówno pod względem ofensywnym jak i defensywnym. Przyjęto ją, jako podstawę pięcioletniego planu lotniczego w Stanach Zjednoczonych. W 1937 roku amerykańska flota powietrzna będzie wynosiła 4728 aparatów. Lotnictwo lądowe według raportu Newtona Bakera 2.328, lotnictwo morskie według deklaracji Swansona 2.400). Tak samo plan sowiecki przedłożony w 1933 roku określa ogólną liczbę samolotów SSR na 5000. Flota powietrzna japońska wynosi obecnie 2.100 aparatów; liczba ta, nie obejmująca zresztą lotnictwa handlowego, zostanie podwojona w ciągu czterech lat, a może i szybciej. Co się tyczy lotnictwa niemieckiego — to nie mamy tu żadnych danych statystycznych. Jednakowoż miarodajne koła angielskie nie żywią pod tym względem żadnych iluzji. Sir John Simon, pierwszy sekretarz Foreign Office złożył bardzo charakterystyczne oświadczenie w Izbie Gmin:

— **Rozwój lotnictwa niemieckiego — mógł dnia 30. VII. br. — jest bardzo wybitny; wielkość sum przeznaczona na lotnictwo cywilne jest wprost uderzająca. Zaznaczyć należy, że aparaty te mogą służyć podwójnym celom... Rząd brytyjski nie może wy-**

Telegraficzna fotografia płonącego okrętu.



Donosiliśmy onegdaj o spaleniu się okrętu „Morro Castle“, w który niedaleko od Nowego Jorku uderzył piorun, a ponieważ parowiec wioził ładunek benzyny, która się zajęła, więc ratunek 560 pasażerów był tak utrudniony, że zaledwie połowę z nich udało się ocalić, mimo, że z portu nowojorskiego wypłynął natychmiast szereg statków na ratunek. Powyżej podajemy zdjęcie płonącego okrętu na podstawie przysłanej do Europy telegraficznej, a raczej telewizyjnej fotografii.

jawie wszystkich danych, które ma do swej dyspozycji...

Nie ulega wątpliwości, że i Niemcy uczynią wszystko, aby zbliżyć się do normy, zapewniającej Trzeciej Rzeszy tak ustawicznie wysuwane równouprawnienie powietrzne.

Dwie floty.

Jak wygląda natomiast program floty angielskiej, przewidywany na rok 1938? Otóż Wielka Brytania posiadać będzie: 1.300 aparatów pierwszej linii i 700 aeroplanów rezerwowych. Razem 2000. Liczbę tę uważają projektodawcy za zupełnie wystarczającą, jeżeli się uwzględni „wszystkie inne okoliczności“. Jakie okoliczności? *Correspondence Diplomatique Internationale* odpowiada: liczbę aparatów francuskich. Wynosi ona: 1.700 aparatów linjowych i 1.300 aeroplanów rezerwowych. Razem: 3000. Otóż ogólna liczba aparatów angielskich: 2000 i aparatów francuskich: 3000 — daje w wyniku podstawową liczbę aparatów lotniczych, niezbędnych do „opanowania przestworzy pod względem obronnym“.

Układ ten, stwierdzony zresztą najlepiej przez powyższe cyfry, potwierdzają głosy prasy. I tak półoficjalny „Temps“ pisze:

„Istnieje ścisłe porozumienie dwóch rządów w sprawach dotyczących umocnienia pokoju. Nie jest to żaden tajny układ. Współpraca rozwija się w pełnym blasku dnia“.

Jeszcze dokładniej określa istniejący stan rzeczy „Financial News“, który zaznacza, że pakt (pomiędzy Anglią a Francją) pozwoli na przeprowadzenie poważnych oszczędności w budżecie wojskowym. Jest to zrozumiałe, jeżeli się weźmie pod uwagę, że zarówno Anglia, jak i Francja, dzięki ściślejszej współpracy na polu organizacji lotnictwa wojskowego, nie potrzebują dociągać stanu swej floty powietrznej do sumy 5000 aparatów, zadowalając się trzema i dwoma tysiącami aeroplanów.

Współpraca obu państw, obejmująca i porozumienie wojskowe — rzuca bardzo ciekawe światło na rozwój politycznych koncepcji Zachodu; jest to pod każdym względem objaw zewszeczmiar korzystny.

Dr. Tad. Kiepiński.

Reichswehra w służbie Hitlera.

Norymberga (PAT). Na zakończenie kongresu nar.-socjalistycznego odbyły się dziś na obrzynchach „Bloniach Zeppelina“ ćwiczenia Reichswehry, w których wystąpiły w pełnym uzbrojeniu oddziały reprezentujące wszystkie gatunki broni niemieckiej. Ćwiczenia te miały charakter regularnej bitwy przy współudziale miotaczy min i karabinów maszynowych. Ćwiczenia te były powtórzone dwukrotnie, rano przed ministrem Blombergiem, po południu w obecności kanclerza Hitlera i ministrów. Wśród 250 tysięcy widzów przeważali członkowie SA i SS. Ćwiczenia zakończyły się defiladą formacji Reichswehry przed kanclerzem Hitlerem. Na czele oddziału sztandarowego nieśli 3 sztandary bawarskiego pułku Lišta, w którym Hitler służył jako ochotnik w wojnie światowej.

Lawina błota.

Bern. (PAT) W Rygi Kulm, znajdującej się na pograniczu kantonu Szwic i Lucerna stoczyła się lawina błota, która zatarasowała linię kolejową wskutek czego pociąg miejscowy wykołcił się. Kilku pasażerów odniosło obrażenia.

Olga Wolbryk.

(117)

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Tak, tyle tylko powiedział. Czwała jednak, że te „wielkie możliwości“ odnosily się nie tylko do Fiodora i Juannity... Na wspomnienie spojzenia, jakie towarzyszyło tym jego słowom, Ira czuła, że serce w niej zamiera z bólu i błogości.

W parę dni później zjawił się Fiodor — spokojny, zrównoważony.

— Nie zdolacie sobie wyobrazić, czem dla mnie była matka... nie potraficie pojąć, ile wycierpiałem, gdy jak cień znikła z mojego życia, a tem mniej, co się we mnie działo, gdy przez wszystkie te lata musiałem nosić w sobie jej obraz spługawiony... Aż nareszcie... nareszcie...

Przez długie godziny opowiadał, co usłyszał o matce z ust Szurina, a czego jeszcze dokładniej dowiedział się z zapisków Szurina złożonych w sejfie banku londyńskiego.

Słowa Fiodora stwarzały obraz matki tak podniosły, że Juannita po raz pierwszy czuła się całkiem małą i teraz dopiero rozumiała słowa brata: Najpiękniejszym przywilejem człowieka, to być silnym świadomym...! I rozumiała, że

dotąd była tylko samowolną i despotyczną, ale nie silną... Teraz postara się być silną... stać się godną ludzi, którzy ją otaczają — o tyle wyższych od niej...

Oparła śliczną główkę o szlachetnym rysunku kamei na ramieniu Fiodora, a z pod długich rzęs wypłynęły duże ciężkie łzy...

— A twój ojciec, Fiodorze... Czy o nim nic nie słyszałeś? spytał de Guanta.

Fiodor wpatrywał się w niego w milczeniu, następnie potrząsnął głową.

— To takie dziwne, Carlo... ale od tego dnia, kiedy po raz pierwszy byłem u ciebie, obraz ojca coraz bardziej zacierał się w mojej pamięci. A kiedy od Szurina dowiedziałem się o jego śmierci, odczułem to tylko jako potwierdzenie czegoś, o czem wiedziałem oddawna... Ira wie, odkąd... Ale gdy cię znowu ujrzałem, Carlo, doznałem wrażenia, jakobyś nie ty... lecz mój ojciec objął mnie ramionami. To takie dziwne... wprost nadnaturalne...

— Tak... dziwne... Podobnie jak uczucie, które mnie pociągało do ciebie, określane przez ludzi banalnym słowem: sympatja...

Było to w ostatni wieczór pobytu w Tessynie.

A teraz była jesień, a dni dłużyły się dla Iry w nieskończoność — ziejącą pustką wewnętrzną, ustawicznym lękiem o ojca, wzmagającym się z dnia na dzień niepokojem, co ją jeszcze cze- kać może ze strony męża.

Jednego popołudnia usłyszała gwizdnięcie... Krótkie gwizdnięcie, ścinające jej krew w żyłach. Wychyliła się z okna i ujrzała smukłą, teraz przyciętą sylwetkę męża. Narzuciła płaszcz i wybiegła do parku.

Tu go spotkała, wspartego plecyma o parkan, z pochylonemi barkami, papierosem w ustach. Miękką koszula była zmięta, krawat związany niedbale...

— Przyszedł nareszcie?...

Nie podał jej jednak ręki. Tylko przyglądał się jej bacznie.

— Ty też nie wyglądasz świetnie...

Czekał może, by coś powiedziała. Ale ona nie powiedziała nic. Tylko bladła i czerwieniła naprzemian, bojąc się, że z jej twarzy wyczytał, co czuje, na widok jego obrzęklej twarzy, szklanego spojrzenia i zaniedbania przejawiającego się w całym jego wyglądzie.

— Boisz się, by cię nie zobaczyli z okien... nieprawdaż? Możemy pójść dalej... na przechadzkę... jak prawdziwe małżeństwo... Czemużby nie...? Chwilami sobie człowiek przecież uświadamia, że jest żonaty. Czy zechcesz przyjąć moje ramię?

Przyjęła je, gdyż nie mogła się zdobyć na powiedzenie „nie“. Uszli zaledwie jakie sto kroków, gdy uczył znużenie i zaczął się rozglądać za ławką.

— Iro, moglibyśmy też usiąść... jeśli ci nie jest zimno...

Wzruszyła ją, że się o to troszczył, jakkolwiek był wyjątkowo łagodny wieczór jesienny, ostatnie pozdrowienie lata...

— Mnie zawsze zimno... Musiałem się gdzieś przeziębici. Przysuń się trochę do mnie, połóż koniuszek swego płaszcza na moje kolana... Zawsze te kolana... Tak ziębną i dygocą...

Poprzez płaszcz czuła ciepło, promieniujące z jego ciała. Pod wpływem fizycznego wstrętu zerwała z ramion płaszcz i osunęła go na jego kolana.

— Miłosierna samarytanko!

W głosie jego brzmiało szyderstwo.

— Powinien byś się poradzić lekarza

— Wyrzekła z trudem, nie patrząc nań.

Zaśmiał się bezgłośnie.

— Wierzysz w ten hokus-pokus? Ja nie. Czego człowiekowi potrzeba, tego nie może sobie kazać przynieść z apteki...

Wrył obcas w żwir.

— Odkryłem teraz miły hotel... sympatyczny... gospodyni nie wścibska. Gotuje też przyzwoicie. Coby to było, Iro, gdybyśmy tak dziś wieczór tam... Czemu się lękasz? Czyż nie jesteś moją żoną? Nie potrzebujesz przecież zwierzać się przed nikim, że jeden wieczór spędzisz ze swym mężem... Jeden wieczór... jeden jedyny wieczór... Czy liczyłaś dni, spędzone w Tessynie?

Podjęła płaszcz, jak posąg nieruchomy stała przy lawie.

— Koka, proszę cię...

Miała uczucie, że musi uciec od niego. Zamiast tego powtarzała tylko raz po raz:

— Koka, proszę cię...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„**CZARODZIEJKA**”. Film dla milionów pt. „Nędznicy” według nieśmiertelnego arcydzieła Wiktora Hugo. Bogaty nadprogram.

„**BAJKA**”, „**Kobieta i bestja**”. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Dęptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwozypno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obluże, Kol. Oksywieł Stewa i Nowe Obluże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumi, Zagorza, Redy, Cieclocina, Łęzycy i Kazimierza —

PRZYJAZD DYREKTORA DEPARTAMENTU MORSKIEGO.

Przyjechał do Gdyni i Gdańska w sprawach służbowych dyrektor Departamentu Morskiego Moździeski. Dyr. Moździeski przeprowadził inspekcję portu oraz wziął udział w zebraniu Rady Portu.

NOWY POLSKI OKRĘT WOJENNY.

W porcie wojennym w szczupłym gronie oficerów marynarki wojennej odbyła się skromna lecz podniosła uroczystość spuszczenia na wodę trawlera, który został nazwany „**Jaskółka**”. Jest to pierwsza jednostka morska zbudowana w Polsce całkowicie z materiałów krajowych. Spuszczony trawler jest pod każdym względem wyrazem techniki nowoczesnej.

ZEBRANIE RADY PORTU.

Dn. 11 bm. odbyło się zebranie Tymcz. Rady Portu pod przewodnictwem dyr. Urzędu Morskiego, inż. St. Łęgowskiego. Na zebraniu tem powzięto uchwały: 1) co do powiększenia terenu wolnej strefy, 2) w sprawie budowy nowych magazynów i dzwignów, — rozpatrywano sprawę opłat portowych, sprawy robotnicze oraz szereg spraw bieżących.

ODSZCZURZANIE OKRĘTÓW.

Departament zdrowia Ministerstwa Opieki Społ. uruchomił w porcie gdyniskim w myśl paryskiej międzynarodowej konwencji sanitarnej deratyzację (odszczurzenie) okrętów oraz zawiadomił Międzynarodowe Biuro Higieny, że od powyższej daty port polski jest zupełnie przygotowany do wykonania deratyzacji okrętów zapomocą gazowania i wyda pisemne świadectwo certyfikat o wykonaniu deratyzacji lub też o jej zbędności.

FOTOGRAF O DŁUGICH PALCACH.

Mimo ścisłego nadzoru policyjnego i ograniczenia wydawania zezwoleń na fotografowanie po ulicach, uwijają się w pobliżu plaży różni przybłędzi z aparatami, udający fotografów. Jednego takiego niby fotografa, udało się przychwycić, a to o bardzo nobliwym nazwisku Zygmunt Konarski, zamieszkałego w Warszawie przy niemieckiej ul. Książęcej, który zamiast mało lukratywnego zawodu fotografa, uprawiał systematycznie kradzież artykułów galanteryjnych z położonego przy zakładach kąpielowych kiosku „**Ruchu**”. Poza tem pociągnął on też kąpiącym się w morzu dwóm krakowianom, a to niej. Górakowi 50 zł gotówką i Janowi Malandzie jedną parę półbutków. Zreżnego fotografa oddano do dyspozycji sądu.

List z Gdańska.

Czyny kłamią słowom.

W tym samym stosunku, jak nadchodzą wiadomości o rzekomego zacieśnianiu się węzłów gospodarczych między Polską a Gdańskiem, mnożą się też wieści o niustannych brutalnych wyrykach członków militarnie zorganizowanych formacji narodowo-socjalistycznych przeciwko ludności polskiej.

Ponieważ nie są to wypadki sporadyczne i trudno nam uwierzyć, aby nie dochodziły one do wiadomości sfer oficjalnych, co gorsze, nawet same sfery oficjalne, mianowicie urzędy gdańskie dopuszczają się prowokacyjnego lekceważenia postanowień, zawartych w polsko-gdańskich umowach, przeto mimowoli nasuwają się wnioski, że władze gdańskie mają twarz Janusową. Na zewnątrz manifestują swoją układność i chęć do zgodnej współpracy gospodarczej, podpisują umowy gospodarcze, dające im poważne korzyści materialne, wzajemnie za drobne ustępstwa dla ludności polskiej na polu kulturalnym i oświatowym; na wewnątrz zaś okazują się twarz zabroczną nieprzejednanego połomka zakonu krzyżackiego, dążącego do zgębienia polskości za wszelką cenę, choćby z pogwałceniem przyjętych zobowiązań międzynarodowych.

Ze nie dzieje się to bez wiedzy i aprobaty władz gdańskich, świadczą o tem bezkarność nawet tych wyryków członków formacji narodowo-socjalistycznych, które dochodzą do wiadomości oficjalnych sfer władz gdańskich, a to policji i sądów, które wyryki te traktują z niezwykłą pobłażliwością i łagodnością, stwarzając przez to u awanturników narodowo-socjalistycznych uczucie pewności i bezkarności za ich wyryki.

KRADZIEŻE ROWERÓW NIE USTAJĄ.

Mimo kilkakrotnych ostrzeżeń policyjnych, aby nie zostawiano na ulicy niezamkniętych rowerów, gонец Komisarjatu Rządu Józef Szyński był na tyle lekkomyślny, że pozostawił przed Ubezpieczalnią Społeczna przy Skwerze

Kościuszki tylko na kilka minut rower niezamknięty. To też spotkała go zasłużona kara za jego lekkomyślność, gdyż kiedy wyszedł z ubezpieczalni, już roweru nie zastał. Policja wdrożyła dochodzenia.

Lekkomysłnie sprowokowany strajk robotników portowych.

Dla usprawnienia robót portowych i wytworzenia sztabu wykwalifikowanych robotników portowych, Rząd zgodził się na wprowadzenie t. zw. rejestracji robotników portowych, którzy otrzymali specjalne legitymacje uprawniające ich do wykonywania prac przeładunków portowych.

Również z inicjatywy i na żądanie ekspedytora portowych zorganizowano dla robotników portowych osobne pośrednictwo pracy, które pomieszczono w specjalnie na ten cel na terenie portu zbudowanym gmachu, służącym równocześnie za schronisko dla chwilowo niezatrudnionych robotników.

Zdawałoby się, że te w każdej mierze uwzględniające życzenia i interesy firm portowych poczynania rządu, zapewnią portowi naszemu spokojną i należyta zorganizowaną pracę.

Niestety, spokój ten nie trwał długo, gdyż ekspedytorzy wystąpili znów z nowymi żądaniami, wzywającymi dotychczasowe prawa robotników.

Po rejestracji robotników zabezpieczającej im tylko wykwalifikowanych robotników, wprowadzili oni samowolnie rodzaj selekcji robotników, wytworząc nową kategorię t. zw. robotników stałych, obejmującą najwyżej połowę ilości zarejestrowanych robotników, skazując resztę robotników na pracę dorywczą, nie dającą robotnikowi ani minimum egzystencji, a równocześnie pozbawiającej ich prawa do zarobków.

Robotnik nie zaliczony do kategorii stałych robotników, posiadając legitymację robotnika portowego, nie może się ubiegać o inną pracę, gdyż straciłby on tą legitymację, którą później nie łatwo jest ponownie uzyskać, a z drugiej strony ogólne biuro pośrednictwa pracy uwzględnić będzie w pierwszym rzędzie robotników kolejno zarejestrowanych, odsyłając robotnika portowego do jego Pośrednictwa Pracy.

W ten sposób ekspedytorzy wytworzą nową kategorię robotników, którzy jakkolwiek są bezrobotni — albowiem praca kilku, lub kilkunastogodzinna tygodniowo nie może być uważana za pracę dostateczną dla zapewnienia choćby najskromniejszego bytu, przecież nie będą uważani za bezrobotnych.

Zrozumiałem jest, że wytworzenie takiej nieokreślonej kategorii robotników, musiało wywołać wśród robotników rozgorzyczenie, które trwało już od przeszło dwóch tygodni.

Zaraz po wprowadzeniu przez ekspedytorów tej selekcji na robotników stałych i dorywczych robotnicy portowi stanowczo zaprotestowali przeciwko tej inowacji i zagrozili strajkiem, w razie wprowadzenia w życie tej inowacji.

W nadesłanej dnia 10. bm. do portowego Biura Pośrednictwa Pracy w Gdyni instrukcji z datą 6 września br. podpisanej przez naczelnika Wydziału Opieki Społecznej p. M. Biesiekierskiego, rząd zajął takie stanowisko:

1. Do pracy w porcie kierowani mogą być jedynie robotnicy zakwalifikowani przez komisję kwalifikacyjną przy Urzędzie Morskim,

posiadający ważną legitymację, wydaną przez Biuro Pośrednictwa Pracy. W wyjątkowych wypadkach, za każdorazowym zezwoleniem Urzędu Morskiego, do pracy mogą być kierowani robotnicy z poza portu.

2. W celu usprawnienia pracy w porcie, oraz zapewnienia firmom przeładunkowym odpowiedniego doboru sił pracowniczych, firmy przeładunkowe złożą w Biurze Pośrednictwa Pracy listy robotników portowych. (A więc t. zw. listy robotników stałych, czyli selekcyjnych. — Przyp. Red.)

3. Imienne listy dla robotników, których firma będzie mogła zatrudnić bezpośrednio, powiadając o tem biuro w ciągu trzech godzin od chwili zatrudnienia robotnika. (A więc z pominięciem Biura Pośrednictwa Pracy. Poczóż więc tworzono kosztowne biuro pracy? — Przyp. Red.)

4. Imienne listy robotn. których firma będzie mogła zatrudnić wedle swego wyboru w zależności od potrzeb, jednakże wyłącznie za pośrednictwem biura.

5. Robotnicy nie figurujący na żadnej ze wspomnianych list, będą kierowani do pracy w trybie art. 10 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 29 marca br.

W tym trybie kierowani będą robotnicy figurujący na liście a) lub b) o ile pracodawcy zgłaszający listy zatrudnia w nich robotników nie zatrudnią. Biura kierują robotników do pracy wedle ich grup zawodowych, jednakże robotnicy nie mogą odmówić przyjęcia do pracy w innej grupie zawodowej.

Po wywieszeniu tego zarządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej w poczekalni biura Pośrednictwa Pracy o godz. 15.20 dnia 10 bm. robotnicy przeładunkowi ogłosili strajk, porzucając pracę na terenie całego portu.

Zaznaczyć należy, że do strajku przystąpili wszyscy robotnicy, bez różnicy przynależności do organizacji.

Jednocześnie wezwano robotników stałych, by opuścili swe miejsca i przeszli do Biura Pośrednictwa Pracy, jako jedynie kompetentnej instytucji do rozdziału pracy między wszystkich

Tragedja rolnika.

Podczas młócenia wkrcił się w tryby transmisji

Mogilno. W pobliskim Wiecanowie w zagrodzie rolnika Antoniego Sobierajskiego zdarzył się w ub. sobotę tragiczny wypadek.

W stodole młócono zboże. Przy pracy tej zajęty był również właściciel gospodarstwa Antoni Sobierajski, liczący lat 62, kładąc zboże w tryby młóckarni. W pewnej chwili przez nieostrożność pochwycony został przez żelazny wał transmisyjny, łączący młóckarnię z manerem i to tak nieszczśliwie, że rzucony został kilkakrotnie o ziemię, a następnie wkrcił się w tryby transmisyjne, które wyrwały ciało pa-

sami, otwierając jamę brzuszną aż do jelit oraz kalecząc strasznie oba uda do kości.

Zawezwany z Mogilna lekarz dr. Graczy, widząc beznadziejny stan nieszczęśliwego, obwiał rany oraz zastosował zastrzyki na usmierzanie bólów. Po dwóch godzinach strasznych męczarni Sobierajski wyzionął ducha.

Powyższy wypadek winien być przestrożą dla tych rolników, którzy lekceważą sobie przepisy policyjne i nie zakładają ochron, obowiązujących nakrywaną urządzeń transmisyjnych przy młóckarniach.

Tam jednakże, gdzie chodzi o wydobywanie polskiego grosza od polskich letników i polskich turystów, to władze gdańskie nie wahają się same używać nazw miejscowości gdańskich w takim brzmieniu, jak je w pismach swych podaje ludność polska. W wydawnictwach reklamowych i propagandowych spotykamy już nazwy Sopoty, Jelitkowo, Brzeźno, Sienna Huta i t. p.

W polskiej miejscowości Pieńko (przez Niemców uporzeczywie zwanej Pieckel) jest nauczycielem w szkole senackiej niejaki Machaliński (renegat, nie przyznający się do polskości), który dla odstraszenia dzieci polskich od uczęszczania na naukę języka polskiego znęca się nad tą dźwiatw w sposób brutalny. Nie pozwala on też dzieciom polskim podczas przerwy między godzinami, przed szkołą ani na podwórzu rozmawiać po polsku!

Kiedy jeden z uczniów niej. Zygryd Karzewski osmielił się podczas paury rozmawiać po polsku, renegat Machaliński podczas najbliższej lekcji pod zupełnym błahym pozorem tak skatował biednego Karzewskiego pięściami, że chłopak stracił przytomność, a po odprawieniu go do domu zachorował.

Przebiegły renegat widząc, że brutalstwo jego może się źle dla niego skończyć, sprowadził lekarza aż z Prus Wschodnich do pobitego chłopaka, lecz nie dla udzielenia mu pomocy, ale dla oględzin i wystawienia świadectwa lekarskiego zgodnego z życzeniem nauczyciela-renegata, dla zapewnienia mu bezkarności. Skatowanego chłopca natomiast „humanitarnie” eskułap pruski zostawił bez pomocy.

Nauczycielowi temu włos z głowy nie spadł za to i dalej znęca się bezkarnie nad dźwiatw polską.

Ubiegłego tygodnia, w środę 5 września br. harcerz polski, kierownik nowopowstałej drużyny w Sidlicach, 14-letni Paweł Kolka przehodził o godz. 5.30 po południu przez ul. Neugarten w mundurze harcerskim. W pobliżu kościoła Chrystusa Króla stała grupa około 20 młodzieży w mundurach hitlerowskich. Jeden z tej grupy podszedł do harcerza Kolki, bez najmniejszej przyczyny uderzył go tak silnie pięścią w twarz, że chłopak zalał się cały krwią, a czapkę jego rzucił na ziemię.

Scenie tej z zadowoleniem przypatrywała się reszta towarzyszy hitlerowca, a nawet dorosli przechodnie nie uważali za potrzebne wzięcie w obronę napadniętego tak brutalnie spokojnego chłopaka.

Wypadek ten nie jest zresztą sporadyczny, albowiem od pewnego czasu coraz częściej powtarzają się wypadki napadów hitlerowców na harcerzy polskie.

Przytoczyliśmy narazie tylko trzy wypadki objawów nietajonej nienawiści prusaków gdańskich do ludności polskiej, dla zilustrowania i udowodnienia, że nienawiść zagnieżdżona jest nie tylko w formacjach hitlerowskich, lecz spotkać się z nią można wśród sfer urzędowych, a nawet u nauczycielstwa, które ma uczyć młodzież języka polskiego.

Można sobie wobec tego wyobrazić, jak wygląda ta nauka języka polskiego w senackich szkołach powszechnych, zagwarantowana dzieciom polskim w umowach polsko-gdańskich.

Czyż wobec tej dwulicowości senatu gdańskiego możemy wierzyć zapewnieniom oficjalnych sfer gdańskich o chęci zgodnej współpracy z Polską, czy możemy mieć zaufanie do poczynania władz gdańskich, nacechowanych wyraźną nielojalnością wobec ludności polskiej?

W tym kierunku nawet Niemcy z Rzeszy Niemieckiej są o wiele lojalniejsi, gdyż od pewnego czasu nie zdarzają się tam tego rodzaju objawy brutalności i nienawiści.

Widocznie pp. dr. Rauschnig i Greiser nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć, co robi p. Foerster, a znów p. Foerster nie chce wiedzieć, co mówi i podpisuje p. Fr. Rauschnig.

Wycieczka do Grunwaldu i na grób Hindenburga.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydg.”).

Mławski oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej, korzystając z zezwolenia władz niemieckich na podstawie otrzymanych ze starostwa przepustek granicznych, zorganizował wycieczkę do Prus Wschodnich. Uczestniczyli w wycieczce przedstawiciele mławskich sfer naukowych, sądowych i urzędniczych wraz z rodzinami, w liczbie 55 osób, zwiedzając: Nibork (Neidenburg), Olsztynek (Hohenstein), Tannenberg i Grunwald. Dwa duże autobusy, udekorowane chorągiewkami narodowymi, powoziły nas przez nowo otwarty punkt graniczny Peplówek-Napierki, odległy od Mławy o 13 kilometrów.



Uczestnicy wycieczki na tle wieży Hindenburga

Przejeżdżając przez granicę niemiecką, z zainteresowaniem obserwowaliśmy okoliczne wioski i czyste miasteczka niemieckie.

W Niborku, uzyskawszy zezwolenie komendanta policji niemieckiej p. Hofmanna, pojechaliśmy bezpośrednio do Tannenbergu. W drodze spotkaliśmy duży korowód samochodów wycieczkowych z głębi Niemiec, zdążających do mauzoleum prezydenta Rzeszy feldmarszałka Hindenburga. W Tannenbergu wznosi się niemiecki narodowy pomnik („Nationaldenkmal”). Na obszernym kolistym placu stoi olbrzymi krzyż spiszowy nad dwudziestu pięciu grobami nieznanymi żołnierzom z pola głównych bitew; plac otoczony jest jakby warownym murem, w którego wnękach umieszczono spiszowe pomniki ku pamięci bohaterskich pułków. Wśród murów wznosi się osiem potężnych baszt, a w jednej z nich w tak zwanej „wieży Wodźów” znajduje się grób Hindenburga. Jego sarkofag okryty jest insygniami wojskowymi, orderami i kwiatami; warta pełni ustawicznie straż honorową. Odwiedzając go obywateli niemieccy tłumnie, oczekując w długim szeregu na wejście. Wszyscy Niemcy, przechodząc przed wieżą swego wodza, ze czcią i powagą pochylają



Pomnik Ulricha von Jungingen na polach grunwaldzkich.

głowy i podnoszą rękę do góry (ukłon hitlerowski). Myśmy oddali szacunek godny Polaków. Będąc tam w przejeździe konsul R. P. w Olszynie, p. Zalewski, udzielał nam cennych rad i otaczał nas opieką, za co mu bardzo dziękujemy.

Zwiedziliśmy Tannenberg, po krótkim wycieczce ruszyliśmy na pola grunwaldzkie, gdzie ongi król Władysław Jagiełło odniósł świetne zwycięstwo nad Krzyżakami. Po kilku kilometrach bocznej drogi dotarliśmy na historyczne miejsce, gdzie szukając pamiątek znaleźliśmy w cichym ustroniu, okolony drzewami pomnik wielkiego mistrza krzyżackiego Ulricha von Jungingen, z następującym napisem:

„Hier starb für deutsches Wesen und deutsches Recht der Hochmeister Ulrich von Jungingen am 15 Juli 1410 den Helldentod“

co oznacza: „Tutaj poniósł za byt i prawo Niemiec Wielki Mistrz Ulryk von Jungingen, dnia 15 lipca 1410 r. śmierć bohaterską“.

Na prośbę uczestników wypowiedział dr. Kazimierz Lubecki przemowę o wielkopomnym znaczeniu naszego triumfu grunwaldzkiego, nawiązując do tego miejsca, na którym poległ po rycersku naczelny wódz krzyżactwa.

„Czasy zmieniają się i wydarzenia: Polak i Niemiec zgodę dziś docenia“.

Wspólna fotografia jest i będzie miłym



Przed pomnikiem uzbrojonego żołnierza niemieckiego w Niborku.

Sen. Wyrostek w ogniu ataków prasowych.

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa warszawska w dalszym ciągu atakuje senatora z BBWR, p. Wyrostka, który prowadził obronę interesów niejakich Rojenów. Mimo to, że był radnym miasta, występował przeciwko magistratowi m. Warszawy.

Senator Wyrostek wystosował do prezesa BBWR, plk. Sławka list, w którym stwierdza, iż nie on zawierał szkodliwą dla interesów miasta umowę o wydzierżawienie lokalu szkolnego. W wyniku sporu występował jako adwokat i dążył do polubownego załatwienia sprawy, gdyż sprawa sądowa wypadłaby dla miasta niekorzystnie. Choć w tej sprawie występował kilkakrotnie, to jednak pobrał tylko 200 zł honorarium. Wyraża w końcu przekonanie, iż jako radny nie może zrzec się praktyki adwokackiej

Tańsze pranie - łatwiejsze pranie



Co za ułatwienie! W Nowym Luxie pierze się wszystko na zimno i tanio, gdyż duża paczka kosztuje zaledwie 70 gr., mała zaś 40 gr.

NOWY LUX

DAJE NATYCHMIAST PIANĘ W ZIMNEJ WODZIE

16937

wspomnieniem naszej obecności na miejscu pamiętnym w dziejach.

Wszędzie w rozmowie z Niemcami i Mazurami, którzy nie zapomnieli języka polskiego, wyczuliśmy poprawne odnoszenie się do nas, charakteryzujące obecne stosunki polsko-niemieckie. Należy jednak zauważyć, że dzisiejsze Niemcy są bardzo zmilitaryzowane i zorganizowane w duchu hitlerowskim, począwszy od naj-

młodszych. Poznać więc i zobaczyć kulturę niemiecką nie zaszkodzi, a nawet przykład z nich brać warto w tym względzie.

Wrażenia z wycieczki naszej wypadły niespodziewanie dobrze i pozostaną na długo w pamięci uczestników.

Mława, we wrześniu 1934 r.

Tomasz Pawłowski.

10 osób pod gruzami balkonu.

Straszna katastrofa budowlana w Sosnowcu.

Sosnowiec, 11. 9. (PAT) Wczoraj około godz. 16-ej wydarzyła się w Będzinie w domu przy ul. 3-go Maja nr. 5 katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą tragiczne skutki. Balkon drugiego piętra, na którym stało kilka osób, zerwał się i runął całym swoim ciężarem na balkon pierwszego piętra, na którym również znajdowało się kilka osób. Bezpośrednio potem załamała się balustrada balkonu pierwszego piętra i oba balkony runęły na podwórze. Skutek był straszny, 10 osób odniosło ciężkie rany, z których jedna kobieta w kilka minut później i 5-letnia dziewczynka — zmar-

ły. Resztę rannych odwieziono do szpitala. Przyczyną katastrofy było przedrzewienie trawersów, podtrzymujących balkon. Właściciel kamienicy został przez policję zatrzymany. Dochodzenie w toku.

Z Prus Wschodnich.

KSIĄDZ ROGACZEWSKI
DZIEKANEM WE FRANCJI.

Ksiądz W. Rogaczewski, duszpasterz Mazurów nawróconych na katolicyzm, wygnany podczas plebiscytu z Prawdzisk, znalazł schronienie w Polsce.

Obecnie, jak się dowiadujemy, ks. Rogaczewski, jest dziekanem na wychodźstwie — w Metz.

WIELKI ODPUST W GIETRZWAŁDZIE.

Uroczystość Narodzenia Najśw. Marji Panny miała na Warmji w bieżącym roku przebieg wspaniały. Przy cudownej pogodzie słonecznej zebrały się w Gietrzwałdzie tłumy wiernych. Przybyła także pielgrzymka polska z muzyką i sztandarami. Główne nabożeństwo odbyło się przy źródle. Mszę św. z asystą celebrował ks. biskup Kaller, który też wygłosił polskie kazanie.

WYPADEK.

Jak zwykle przy wielkich uroczystościach, tak i na odpustach nie obyło się bez wypadku nieszczęśliwego. Autobus wiozący przeważnie ludzi starszych do Gietrzwałdu, wyrzucił się w drodze pomiędzy Dajtkami a Nagładami i wpał do przydrożnego rowu. Podczas wypadku doznało 8 osób cięższych i lżejszych okaleczeń. Rannych odwieziono samochodem sanitarnym do Olsztyna.

Zbigniew Prevoz-Woźniewski.

Uświęcona czaszka

(Nowela).

III.

Adamowi dorze mieszkało się u Luzińskiej. Kiedy wracał z wykładów zastawał pokój swój ślicznie uprzątnięty, kurze pozcierane, jedynie gospodyni nie miała odwagi dotknąć Kajtusia. Pewnego jednak razu Adam zawezwał gospodynię, by oznajmić jej, że po południu przyjdzie z pewną koleżanką. — „Niechno pani będzie taka dobra, i zrobi na godzinę czwartą herbatkę. Wyszędł.“

Luzińska chwilę jeszcze nadstuchiwała, potem nagle postanowieniem zdecydowała: — Raz się to musi skończyć z tą obrazą boską! — podeszła do biurka, gdzie leżała czaszka, chwyciła trzonek i nie dotykając bezpośrednio głowy, jednym ruchem zgarnęła czaszkę do koszyka. Przykryła koszyk serwetą i wyszła z domu. Choćby się całe niebo miało zaważyć, ona wie co robi. Najlepiej będzie, gdy czaszkę tą odda księdzu, gdyż on jako osoba duchowna, najlepiej załatwi sprawę.

Zastala proboszcza samego. Opowiedziała mu historię czaszki, prosząc, by zechciał się nią zaopiekować. Najlepiej zrobi, gdy zakupie tę głowę w ziemi. Ksiądz w przypuszczeniu, że to „kawał“, przyrzekł tak uczynić pod warunkiem jednak, że wprawiej

przyjdzie ów student do niego, a wówczas się sprawę szybko załatwi. Luzińska chętnie się zgodziła, choć już zgóry umyśliła sobie, że o zleceniu księdza nigdy Wroskiemu nie powie.

*

Adam z wykładów poszedł do „Bratniaka“ na obiad, skąd miał około pół do czwartej wstąpić po Anulę. Od czasu zapoznania się był już u niej kilka razy i spostrzegł, że Anula jest mu coraz miłsza i sympatyczniejsza. Byli już prawie na „ty“.

Zamierzał jej dziś pokazać swój gołębnik, jak sam swoje mieszkanie nazywał. Ponieważ jednak jeszcze wcześniej, przeto przeszedł się kilka razy alejami i dopiero gdy zegar wydzwonił trzecią, udał się po nią.

*

Tymczasem Luzińska wróciwszy od księdza zaczęła z zapalem czyścić i przyozdabiać pokój Adama. Przynajmniej tem chciała ulagodzić przewidywany gniew jego. Gdy jednak już było blisko czwartej, ogarniać zaczął ją strach. Co zrobić, gdy student zapyta o czaszkę? Chyba powie prawdę, bo może i ten jeszcze gotów ją przebiec nożem.

Na schodach dały się słyszeć kroki i głoszna rozmowa: — A to jednak pan „nisko“ mieszka, toż to pod samym dachem.

— No, ale za to dużo powietrza. Oto drzwi sezamu.

Wprowadził Hanke do mieszkania. — Niech się pani rozgości, ja na chwileczkę przeproszę. Spostrzegł brak Kajtusia,

Wroski poszedł do kuchni, gdzie zastał Luzińską krzątającą się przy herbacie.

— Pani droga, gdzie jest mój Kajtuś? — Niech się pan zaraz nie unosi. Ta głowa spoczywa w bezpiecznym miejscu — mówiła gospodyni, siląc się na wesołość — zanosiam ją do księdza, aby...

— Cooo?... Po cholere tam pani poszła, prosił kto czy co? Do jakiego księdza odniesiono? Mówić zaraz — krzyknął Adam, drząc cały ze złości.

Gospodyni kręciła jak mogła, tłumacząc się najlepszymi zamiarami, ale Adam już nie słuchał. Wpadł do pokoju, gdzie Anula z ciekawością grzebała w jego medycznych książkach, poczem wytłumaczywszy jej „przeź“ całą, udał się wraz z nią do księdza.

Przez całą drogę naśmiewali się z zaboronnej gospodyni.

— I kto by to pomyślał, że mój Kajtuś będzie mi tyle kłopotu sprawiał. Zawsze myślałem, że przyniesie szczęście a tu tylko awantury arabskie.

Gaworząc, dotarli do mieszkania proboszcza.

Proboszcz bez najmniejszych wstępow wydał Adamowi ową fatalną czaszkę.

Gdy znaleźli się wreszcie na ulicy przy której mieszkał Adam, uwagę ich zwróciło wielkie zbiegowisko. Od ludzi z tłumu dowiedzieli się, że przed kilkoma minutami wydarzyła się katastrofa lotnicza. Miano wicie na dom od podwórza spadł samolot, zdruzgotał dach a szczątki jego utkwily w poddaszu.

Pilot odniósł ciężkie obrażenia a z lokatorów na szczęście w mieszkaniu nikogo nie było.

Adam nie słuchał więcej; pociągnął za sobą Hanke. Podświadomie wyczuwał, że to właśnie jego „buda“ uległa zdemolowaniu.

Na pierwszym piętrze spotkali gospodynię, siedzącą na schodach z załamanymi rekami. Gdy ujrzela Adama, podniosła ręce jak do modlitwy:

— Szczęście od Boga, żeście wyszli z domu. Bóg widać tak chciał. Ledwo pan wyszedł z tą panią, ja jeszcze też skoczyłam do sklepika aby coś niecoś kupić. Nie byłam ani kwadransa, a tu rumot taki się zrobił jakby się piekło zaważyło. Wybiegam ze sklepika, lecę przez podwórze, a tu widzę z naszego mieszkania sterczą skrzydło samolotu. Okna wybite, dachówki powyrwane. Zresztą, co będę długo gadać, pójdźmy sobie zobaczyć.

Weszli na trzecie piętro. Tu już uwijali się strażacy, którzy oczyszczali mieszkanie z gruzów. Głównym obiektem zniszczenia był pokój Adama i część korytarza. Wianzania dachu popękały i runęły. Szafa potrząskana, biurko również. Nielad, nieporządek. Jednym słowem nie do poznania.

Adam i Anula stali w progach w milczeniu spoglądali na to dzieło zniszczenia. Zdawali sobie sprawę z ogromu nieszczęścia, któreby ich spotkało... gdyby... gdyby nie owa czaszka, która ich nie tylko zbliżyła ale i życie ocaliła.

K O N I E C.

Rywal Rasputina.

Tajemnicza sekta „krwawego krzyża” urządza bezwstydną orgię.

Od czasu do czasu policja rumuńska dostaje wiadomości z odległych wiosek Besarabji, że została odkryta nowa świątynia sekty Inocentystów. Już 14 lat policja prowadzi walkę z członkami tej sekty, ale jak dotąd jedynym skutkiem było podwojenie się liczby członków i wzrost liczby podziemnych świątyń sekciarzy.

Bardzo ciekawa jest historia powstania tej sekty i przyczyny, dla której władze rumuńskie tak zdecydowanie z nią walczą.

Drugi Rasputin.

W końcu zeszłego stulecia wędrował po Besarabji żebrak, imieniem brat Inocenty, niosąc pociechę chorym i strapionym. Po pewnym czasie stał się sławny nie tylko w Besarabji, ale na całej Ukrainie. Dzięki tej sławie klasztor św. Teodora zaofiarował mu stanowisko przeora, które on skwapliwie przyjął, ale wtedy stała się rzecz nieprzewidziana: tłumy wielbicieli Inocentego zaczęły płynąć do klasztoru, aby tylko otrzymać jego błogosławieństwo. Lud uważał go za proroka i wierzył, że ma on moc uzdrawiania chorych.

Do klasztoru św. Teodora schodziły się pielgrzymki z całej południowej Rosji.

Policja zakazała zrazu pielgrzymek ze względu na niebezpieczeństwo przenoszenia zarazy, a gdy zakaz ten zupełnie nie poskutkował, przeniosła „proroka” do jednego z klasztorów Rosji północnej. Mimo ścisłego incognito, do którego Inocenty był zmuszony w swej nowej siedzibie, już po miesiącu drogi do Mironu, w którym mieszkał, zaroiły się od pielgrzymek, ciągnących teraz z całej już niemal Rosji. Tym razem zainteresował się już Petersburg. Rasputin, który wtedy był wszechwładny na dworze, zaczął poważnie obawiać się konkurencji, to też z jego inicjatywy Inocenty został uwieziony i ukryty. Dopiero w r. 1917, gdy Rasputin dawno już nie żył, rewolucja uwolniła mnicha.

Prosto z więzienia udał się on do Besarabji, gdzie został z radością przyjęty przez dawnych wyznawców. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi słuchało jego kazań.

Nowa sekta.

Z pośród nich wybrał część dla zorganizowania w nowej sekcie, o charakterze zupełnie tajnym. Na początku miał niepowodzenia, a nawet dwie jego wyznawczynie z niewiadomych powodów omal go nie otrują, ale od tego czasu minęło 15 lat i sekta zupełnie się utrwaliła, choć w dalszym ciągu bardzo trudno coś się o niej dowiedzieć. Wiadomo tylko, że jej główną maksymą jest hasło: „Grzesz, żeby twoje grzechy mogły ci być przebaczone”. Kto nie grzeszy, nie może się spodziewać łaski boskiej. Z tej sofistycznej nauki chłopci besarabscy potrafili wyciągnąć najfantastyczniejsze wnioski.

Tajemnicze obrzędy.

W jednej z wiosek rumuńskich została niedawno odkryta tajemna świątynia sekciarzy.

Córka jednego z bogatych gospodarzy została niemal siłą zaprowadzona przez dwie inne chłopki do pobliskiego lasu, gdzie znajdowało się wyjście jakiegoś podziemnego korytarza. Tam usiłowały one nakłonić uprowadzoną do wspólnego wejścia do tego korytarza. Dziewczyna jednak w ostatniej chwili wyrwała się i pobięła opowiedzieć wszystko ojcu.

Natychmiast zawiadomiona została policja i w jaki kwadrans potem oddział

zandarmów wchodził do podziemnego przejścia.

Okazało się, że przejście prowadziło do świątyni sekciarzy, gdzie około 50 osób mężczyzn i kobiet zupełnie nagich wyprawiało różne orgie w myśl zasady: „Grzesz, żeby grzechy mogły być przebaczone”.

Wyznawcy Inocentego.

Przyjęcie do tej sekty jest uwarunkowane obrzędem 30-dniowego postu. Gdy kandydat odbędzie tę próbę, odbywają się wielkie uroczystości, trwające 7 dni i przypominające tylko trochę dawne rzymskie saturnalia.

Wyznawcy wykonują wszelkie przepisane obrzędy z fanatyzmem. Jeśli im zniszczą ich tajne miejsce zebrań, natychmiast zakładają sobie gdzieś indziej nowe. Potrafią całe miesiące bez słońca i światła żyć w podziemiach, a przed wyjściem na powierzchnię wycinają sobie na piersiach krwawe krzyże. Wśród wyznawców znajdują się nie tylko ciemni chłopci. Ostatnio w jednej ze „świątyń” znaleziono studentkę uniwersytetu w Jassach. Była to Niemka, którą wprowadził tam pewien młody inoentysta.

Namówił ją wtedy, gdy z powodu zawodu miłosnego chciała się utopić.

Wy tłumaczyła ona policji główne zasady inoentystów. Nie odróżniają oni cnoty od grzechu. Ponieważ Bóg dał nam dobre i złe instynkty, więc trzeba być narówni cenić.

Pod kołami lokomotywy

Fatalny przypadek złodziejki poszukiwanej przez policję.

W czasie manewrowania pociągu towarowego na nadbrzeżu w Toruniu wydarzył się fatalny wypadek złodziejki poszukiwanej przez policję, która omal nie znalazła śmierci pod kołami lokomotywy.

W chwili, gdy pociąg powoli posuwał się w kierunku dworca miejskiego, niejaka 24-letnia Pelagia Jurek, nie posiadająca stałego miejsca zamieszkania, chciała przebiec przed lokomotywą tor kolejowy. Z powodu nieuwagi potknęła się i upadła, skutkiem czego dostała się pod przedni ochraniacz lokomotywy, który ciągnął ją po szynach przeszło 4 metry. Świadkowie tego wypadku zaalarmowali maszynistę, który natychmiast zatrzymał pociąg. Z pod

Dziwne jest tylko jedno, dlaczego chłopci besarabscy tak bardzo przejęli się tem sofistycznym rozumowaniem?

Polska nie jest kolonią afrykańską

a robotnicy polscy — to nie murzyni!

Stojunki w jednej z fabryk włókienniczych w Częstochowie.

Z Częstochowy piszą nam ludzie wiarogodni:

Od kilku lat robotnicy częstochowskiej fabryki „Peltzery” pracując 2 dni w tygodniu, a ostatnio nawet 1 dzień, muszą z rodzinami za nędzny jednodniowy zarobek, wyżyć przez cały tydzień.

Dyrektor Hagen, ignorując sobie interesy robotnicze, w ostatnich kilku latach często redukuje robotników zatrudnionych w swej fabryce. Jednakże przy redukcjach zawsze zwalniali ludzi biednych, a pozostawiali zamożnych. Po ukończeniu redukcji przyjmował do pracy osobników, pochodzących z okolicznych wiosek i posiadających czystość gospodarstwa rolne.

Podobne ustosunkowanie się dyr. Hagen do tych spraw spowodowało, że robotnicy rozpoczęli strajk okupacyjny, chcąc za wszelką cenę nie dopuścić do zredukowania pozostających w nędzy swych współtowar-

zyszy pracy.

Pan Hagen, z pochodzenia żyd belgijski, mimo tego, że przedstawiciele robotników na ostatniej konferencji u inspektora pracy wysunęli kilka propozycji, zmierzających do zlikwidowania zatargu — nie chciał z tymi przedstawicielami pertraktować i wszystkie propozycje zbył milczeniem, twierdząc, iż jako właściciel fabryki, sam decyduje o wszelkich jej sprawach i nie zniechęca, by ktokolwiek miał mu coś dysponować lub rządzić w jego fabryce.

Pan Hagen, po przybyciu z konferencji do fabryki, począł wyładowywać swój zły humor na strajkujących robotnikach, szarpając je, popychając i obdarzając różnymi nieuczynnymi epitetami. Jednej z robotnic, mianowicie Nowakowskiej Marii omal oka nie wybił, zdenerwowany tem, że oświadczyła ona, iż strajkuje dla tego, aby pracować.

Poczynania pana Hagen, obywatela obcego państwa są i niewłaściwe i bezczelne. Jego nastawienie antyspołeczne do robotników, jego lekceważenie wszelkich norm przyjętych zwyczajem w Polsce, jak również jego częste omijanie obowiązujących ustaw robotniczych, musi być raz wreszcie przez władzę państwową poskromione i pohamowane; pan Hagen musi zrozumieć, że Polska nie jest kolonią afrykańską, a robotnicy polscy — to nie murzyni!

Strajk okupacyjny w fabryce „Peltzery” zaostrza się z każdym dniem i podniecenie wzrasta, a ilość omdlałych z wycieńczenia robotnic i robotników wywozonych przez Pogotowie Ratunkowe zwiększa się.

Wskazanem jest, by władze państwowe przyspieszyły ingerencję w tej sprawie i położyły kres bucle pana Hagen.

Zjazd Związku Podoficerów Rezerwy w Chełmży.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”).

Starożytne miasto Chełmża, położone nad pięknym jeziorem, gościło w swych murach w ub. niedzielę 9 bm. delegatów Związku Podoficerów Rezerwy, którzy przybyli ze wszystkich stron Pomorza i Kujaw zach. na swój doroczny zjazd okręgowy, który zbiegł się z świętem P. W. i W. F. powiatu toruńskiego.

Przedcudny dzień złotej polskiej jesieni był opravą naturalną owego dnia, w którym młodzież przedpoborowa obchodziła swe święto, a podoficerowie rezerwy zjechali na swój sejmik, by załatwić wszystkie sprawy organizacyjne.

Przed dworcem kolejowym zebrał się delegaci z pocztami sztandarowymi, miejscowe organizacje P. W. i W. F. oraz przedstawiciele m. Chełmży. Po odebraniu raportu przez delegata Okr. Urzędu P. W. i W. F. mjr. Hurczyń, wymaszerowano przy dźwiękach orkiestry wojskowej 63 p. p. do starożytnej fary chełmżyńskiej na nabożeństwo, w którym wzięli również udział protektor zjazdu, starosta toruński p. Rogowski, władze wojskowe w osobach mjr. Hurczyń, por. Kwiatkowskiego, komendanta Jarzemskiego i innych.

Po wysłuchaniu mszy św., przed ratuszem odbyła się defilada, którą przyjął starosta p. Rogowski z mjr. Hurczyńem i otoczeniem. Następnie organizacje P. W. i W. F. odmaszerowały na boisko, a podoficerowie rezerwy do sali „Concordia”.

Otwarcia zjazdu Zw. Podoficerów Rezerwy dokonał przez okr. p. Kaczmarek, witając przedstawicieli władz, prasy i delegatów. Do prezydium wybrano pp.: prezesa zarządu gł. Jakubowskiego z Warszawy - marszałkiem, red. Kobierskiego - wicemarszałkiem, Roloffa i Ziolkowskiego - sekretarzami, Musiałkiewicza, Chlebka i Walińskiego - asesorami. Życzenia złożyli pp.: starosta Rogowski, mjr. Hurczyń, burmistrz Kurzętkowski, dyrektor cukrowni inż. Makowiecki, radca Dziegielewski, burmistrz Stamirowski, w imieniu przedstawicieli prasy red. Kobierski i inni.

Po odczytaniu porządku obrad i protokołu z poprzedniego zjazdu, nastąpił wspólny obiad i przerwa, podczas której obradowały poszczególne komisje.

O godz. 15 pod przewodnictwem wicemarszałka red. Kobierskiego rozpoczęły się właściwe obrady. Ze sprawozdań członków zarządu okręgowego wynikało, że liczba członków w okręgu pomorskim wzrosła do 6078. Związek bierze czynny udział na polu przysposobienia wojskowego przez dostarczanie instruktorów itd. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono po krótkiej dyskusji zarządowi po-

lokomotywy wydobyto ranną dziewczynę, która tylko dzięki małej szybkości pociągu uniknęła śmierci.

Ofiarę fatalnego wypadku odwieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono, że Pelagia Jurek odniosła kilka ran i lekkich kaleczeń na głowie, rękach i nogach. Po nałożeniu jej opatrunków przez lekarza dyżurnego została odprowadzona do komisariatu p. P. i osadzona w areszcie policyjnym, gdyż — jak się okazało — była ona od dłuższego czasu poszukiwana w związku z dokonaniem w Toruniu kradzieżami.



Och, jaka ta Bydgoszcz harda!

Krakowski „Głos Narodu” w korespondencji nadesłanej mu „Z nad leśnych brzegów Brdy” zastanawia się na tem, czy w Bydgoszczy niema bezrobotnych?

— Czy w Bydgoszczy niema bezrobotnych? — zadawałem sobie pytanie, gdy przyjechałem rankiem do tego miasta. Dworzec sympatyczny, bez chmary podejrzanych typów i wyrostków (jak w Kochanym Krakowie), na ulicach przechodnie porządnie ubrani, zadziwiający brak żebraków. Na Starym Rynku wysiadłem z tramwaju z kilkoma walizkami i napróżno rozglądałem się za kimś, kto pomógłby mi przenieść je do autobusu. Zaczęliam wreszcie jakiegoś młodego człowieka, odzianego w bluzę roboczą. Proszę go o pomoc.

— Panie, ja nie biedny, nie będę nosił — pada odpowiedź.

Musiąłem wziąć taksówkę.

Och, jaka ta Bydgoszcz harda!

Współzycie Polaków z Niemcami jest dość poprawne.

Pan K. Nawra, przygodny korespondent „Głosu Narodu” zastanawiał się też pobieżnie nad kwestją niemiecką.

Oto, co spostrzegł:

W niektórych wioskach, jak również w Bydgoszczy spotyka się element niemiecki. Współzycie Polaków z Niemcami jest dość poprawne. Ludność niemiecka opanowała język polski bardzo dobrze, w imię jednak jakiejś solidarności posługuje się nim niechętnie. Na ulicach, w sklepach, Niemcy mówią swym językiem, co nie wzbudza zresztą sensacji, gdyż każdy Polak tutejszy zna także język niemiecki. Zato wieś polska odniemca się w rekordowym tempie; ludność mówi z dnia na dzień poprawniej po polsku. Młodzież kilkunastoletnia (nie mówiąc o dzieciach) wogóle nie zna niemieckiego, z powodu czego ubolewają starsi, bo język niemiecki zawsze się może przydać. Nauka zaś niemieckiego w szkole powszechnej jest niedostateczna; dzieci uczą się dziwnego akcentu i jeszcze dziwniejszej wymowy (t. zw. galicyjskiej), wzbudzającej powszechny śmiech.

Ludność niemiecka stoi twardo przy swej mowie i zwyczajach.

Narazie nie zanoszą się na jej polszczenie. W Bydgoszczy istnieją księgarnie czysto niemieckie, wystawiające „najnowsze nowości” z wydawców Rzeszy; z kiosków na ilustracjach niemieckich szczerzy zęby w uśmiechu kanclerz Hitler, co jednak nikogo ani złości ani nie parzy.

Tolerancja pod każdym względem podziwu godna, coś zupełnie odmiennego, jak w Gdańsku wobec polszczyzny.

Z KRAJU.

Pożar w cukrowni. W remizie maszyn parowozowych fabryki cukru „Ostrowy” na skutek zaproszenia ognia wybuchł pożar. Spaliła się parowozownia.

Profesor Józef Roman z Wadowic, który był wybitnym działaczem grupy „Piasta” i posłem na sejm, zmarł w Łodzi.

Najwięcej filozofów i prawników. Wyższe uczelnie polskie wydały w tym roku 5796 dyplomów akademickich. Na filozofię przypada 1797, prawo — 1692, medycynę — 552, farmację — 193, weterynarię — 142, a dentystykę 114 dyplomów.

Walka „francuska” zakończona śmiercią. Na wycieczce w Hołdunowie (Śląsk) dwaj uczestnicy wycieczki, 22-letni Walter Bauer z Janowa i Jerzy Fiedler z Nikiszowca urządzili zapasy. W czasie walki Fiedler zastosował jakiś niedozwolony chwyt i przekreślił głowę Bauerowi, tak, że ten doznał złamania kręgu w szyi.

Skazanie emerytowanego generała. Sąd w Lesznie skazał ziemianina, emerytowanego generała Falewicza na 8 mies. więzienia za usunięcie przedmiotów zagrożonych zajęciem przez sekwestratora.

W Poznaniu aresztowano na polecenie sędziego śledczego drugiego dyrektora Banku Właścicieli Nieruchomości Bierowskiego w związku z ujawnieniami w tym banku nadużyciami. Bierowski w obawie przed aresztowaniem ukrywał się przez kilka dni w okolicach Kępna nad granicą niemiecką.

Dożynki kaszubskie. W obecności wojewody pomorskiego Kirtiklisa odbyła się w Kartuzach uroczystość dożynek kaszubskich. Po nabożeństwie urządzony został pochód, w którym wzięły udział gromady włościan z Kaszub, a następnie odbyło się składanie symbolicznych wienców, wieczorem zaś wspólna zabawa.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 12 września 1934 roku.

KALENDARZYK.

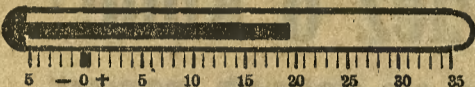
Dziś: Imienia Najśw. Marii Panny.
Jutro: Filipa m. i Eugenji.
Wschód słońca o godzinie 5.29.
Zachód słońca o godzinie 18.22.

Stan pogody

Pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach miejscowych. Rankiem gdzieś mgły lub opary.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dolżyckiego i Józefa Krzyżńskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK od 10—16 września:

- 1) Apteka Centralna.
- 2) Apteka „Pod Lwem” — Okole.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA” przy ul. Gdańskiej 54, wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wycieczki letnie.

Z TEATRU MIESKIEGO.

Dziś, w środę „NASZA ŻONUSIA”, wesoła farsa Hopwooda z p. Chmurkowską w roli tytułowej. Rzecz ta ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie.

W czwartek i piątek na afiszu „MAZEPA”, nieśmiertelne dzieło J. Słowackiego, w którym wspaniałą kreację wojewody stworzył dyr. Wł. Stoma.

W pełnych próbach największy przebieg na światowym rynku teatralnym p. t. „PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO” w koncepcji reżyserkiej dyr. Stomy.

Na marginesie.

Prasa warszawska donosi, że w jednej ze szkół podmiejskich nauczycielka dała dzieciom do wypracowania domowego tematu: Jak obchodzą się ze mną rodzice? Był to więc rodzaj ankiety, w której dzieci miały się niejako oświadczyć, czy są ze swych rodziców zadowolone. Prasa dodaje, że „opracowania na ten temat uczeni stały na wysokim poziomie”.

O ten poziom nie będziemy się sprzeczać, ale rzecz sama pachnie mocno bolszewickim doktrynerstwem. Bo jak można żądać od dzieci, aby krytykowały własnych rodziców względnie wychowawców? Czy dzieci mają pojęcie o rodzicielskiej pedagogice domowej? Mają o tem co najwyżej spaczne pojęcia, dostosowane do ich niedojrzałego i jednostronnego zapatrywania na

zasady wychowywania młodzieży. Niejeden uczeń, zachęcony przez nauczycielkę do krytyki swych rodziców, stracił dla nich należny szacunek, i zaledwie wyszedłszy z powłok analfabetyzmu, stanie się tem przysłowiowym jajkiem mądrzejszym od kury.

Jest tyle tematów życiowych, przystępniejszych i pożyteczniejszych dla umysłowego rozwoju dzieci, a tymczasem taki pedagog w spódnicy sili się na oryginalność, na tematy, które w duszy dziecka sprawią raczej spustoszenie, a przynajmniej już w zaraniu jego edukacji zdolne są wywołać zgubne pomieszanie pojęć o stosunku dziecka do jego rodziców.

Ułani wracają w czwartek.

16 pułk ułanów wielkopolskich wraca z długich manewrów letnich już w czwartek, 13. bm. o godz. 13 w południe z kierunku Fordonu.

Niewątpliwie cała Bydgoszcz wylegnie na ulice, by powitać swoich ulubieńców.

Reszta garnizonu wraca — przypominamy — w piątek, 14. bm. o godz. 17, również ulicą Jagiellońską.

Powitanie organizuje Biały Krzyż.

Specjalne przygotowanie do egzaminu gimnazjalnego.

Ze względu na liczne zgłoszenia do VI kl. przygotowawczej nastąpi podział tejże klasy na męską i żeńską w Szkole Przygotowawczej Tow. Szk. Jedn. (dawn. TNSW.), wskutek czego będzie można przyjąć jeszcze kilku uczniów i uczennic. Czesne 18 zł miesięcznie. Zgłoszenia kandydatów(ek) przyjmuje w ciągu najbliższego tygodnia kancelaria szkoły, ul. Paderewskiego 2, tel. 2041.

Zamach samobójczy poznańskiego wampira?

Sensacyjna wiadomość z za murów więziennych

W prasie poznańskiej czytamy: Dochodzenia w sprawie bestjańskich mordów popełnionych przez poznańskiego wampira stały przez dwa dni na martwym punkcie. Dopiero w dniu wczorajszym policja przesłuchała jednego ze świadków, który poznał Langego w czasie jego pobytu w Żabikowie. Jak wiadomo ciąży na Langem podejrzenie, że zamordował on również w okrutny sposób śp. Wandę Dudziakównę, a następnie ukrył jej zwłoki w gnojowisku.

Przesłuchany świadek istotnie znał Langego. Poznał go pewnego wieczora w gościńcu i dość długo rozmawiali na temat pięknych kobiet w Żabikowie, które zamierzają wyjść zażamą. W czasie rozmowy Lange wypytywał się o najbogatsze panny w okolicy. Chodziło mu głównie o to, ile ta czy inna kandydatka do stanu małżeńskiego posiadała pieniędzy w gotówce. Wówczas to świadek ten nieopatrznie zupełnie wskazał na śp. Dudziakównę, twierdząc, że posiada ona wcale okazały majątek w gotówce i zamierza wyjść zażamą.

Po wyjściu z gościńca Lange pokazał swemu „kompanowi” brzoźnik wielkiego kalibru, przypuszczalnie 9 mm. Z takiej samej broni zastrzelona została później, jak to wykazała sekcja zwłok, śp. Dudziakówna. Blizsze szczegóły przesłuchów tego świadka trzymane są narazie w wielkiej tajemnicy.

Wczoraj wieczorem rozszalał się po Poznaniu sensacyjna wiadomość o rzekomym zamachu samobójczym poznańskiego wampira.

Niestety do chwili oddania tego numeru do druku nie otrzymaliśmy, mimo usilnych starań z naszej strony, oficjalnego potwierdzenia władz. Dlatego też podajemy wiadomość tę z zastrzeżeniem.

Według obiegających miasto nasze wieści, zamach samobójczy Langego przedstawia się następująco: Wczorajem około godziny 8 jeden z dyżurnych strażników, przechodząc obok celi

Wieczory sportowo-dyskusyjne dla klubów sportowych i stowarzyszeń.

Komisja propagandowo - wychowawcza Miejskiego Komitetu WF i PW postanowiła organizować od połowy października dla klubów sportowych i stowarzyszeń (bezpłatnie) szereg wieczorów sportowych i dyskusyjnych. Program wieczorów sportowych ma obejmować: odczyty z różnych dziedzin sportu, harcerstwa i przysposobienia wojskowego, zagadnienia wychowawcze sportu i harcerstwa, aktualja sportowe, wyświetlanie filmów sportowych i ewentl. pokazy gimnastyki, walki wręcz i tańców narodowych.

W oddzielnie urządzanych wieczorach dyskusyjnych zarządy klubów otrzymywać będą szereg wskazówek, jak powinna wyglądać wzorowa praca w klubach. Organizacje sportowe natomiast przedstawiać będą mogły swoje życzenia.

Zadania i cele wymienionych wieczorów są następujące:

- 1) zaznajomienie klubów i stowarzyszeń z zadaniami wychowania fizycznego i sportu wychowawczego,
- 2) powolna — lecz systematyczna — walka z rekordomanją,
- 3) należyte kierowanie organizacjami,
- 4) podniesienie (usprawnienie) poziomu organizacyjnego zawodów,
- 5) propaganda sportu, wychowania fizycznego i harcerstwa przez wyświetlanie filmów,
- 6) zachęcenie klubów do zwrócenia większej uwagi na przysposobienie wojskowe i
- 7) przekonanie się o potrzebach klubów.

Komisję wykonawczą „wieczorów sportowych” stanowią: pp. dyr. Państw. Gimn. Polakowski, dyr. wych. fiz. Matuszewski, powiatowy komendant P. W. por. Lindner, prof. Timler, prof. Albricht, mgr. Zakrzewski i prezes Golebiewski.

Przy rozmaitych niedomogach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często już mała ilość działa pewnie. Zalecana przez lekarza.

2000 członków!

Rozrost Tow. rel.-ośw. pod wezwaniem św. Ignacego.

Tow. św. Ignacego w Bydgoszczy z miesiąca na miesiąc powiększa się. Liczy obecnie dwa tysiące członków. Na ostatnim nadzwyczajnym zebraniu przyjęto 22 członków nowych.

Po ogłoszeniu przez zarząd komunikatów wygłosił piękny referat ks. prefekt Raiter na tematy: „Rok jubileuszowy — apostołska miłość ofiarna — abstynencja i wstrzeźmiliwość”. Nad referatem wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali pp. Chrobok, Trzan, Krupa, Rafiński i inni. Wyjaśnień udzielił prelegent oraz ks. patron. Hanelt. Pamięć zmarłych członków uczczone przez odmówienie modlitwy. Msza św. za zmarłych członków odbędzie się w piątek.

Co mówi o Warszawie

Adam Grzymała-Siedlecki?

PIERWSZE KROKI NASZEJ AKADEMII LITERATURY. — WYPADŁY ONE LEPIEJ, NIŻ 300 LAT TEMU INAUGURACJA FRANCUSKIEJ AKADEMII. — LITERATURA, MIANOWICIE BELETRYSTYCZNA, WYGLĄDA MARNIE I MARNIE JEJ SIĘ POWODZI. A JEDNAK CZYTAJĄ WSZYSCY, OD SZOFERA DO PANNY SKLEPOWEJ. — AUTORZY PISZĄ DLA WYBRANYCH, ZAMIAST DLA SZEROKICH RZESZ. — TEATRY CIESZĄ SIĘ POWODZENIEM, O ILE MAJĄ DOBRYCH WYKONAWCÓW I ODPOWIEDNI REPERTUAR.

Bydgoszcz, 12 września.

Znakomity komedjo- i powieściopisarz Adam Grzymała-Siedlecki, do niedawna obywatel i posesjonat bydgoski (ma do dziś willę na Bielawkach), mniej więcej rok temu przeniósł się na stały pobyt do Warszawy, aby być bliżej „Kurjera Warszawskiego”, swego warsztatu pracy. Az onegdaj spotykam go „Pod Orłem”. Skoro przyjechał z Warszawy, to musi coś wiedzieć. Włec pytam go o sprawy z naszego fachu, o teatry, o literaturę, a przede wszystkim jak się zapatruje na naszą Akademię Literatury.

— Akademia Literatury — powiada Grzymała-Siedlecki — wywołała w Warszawie cały potop satyr i dowcipów. Wśród żartobliwych czy poważnych krytyk, jedną z najbardziej rozpowszechnionych jest zastrzeżenie co do składu osobowego akademii. Nie chcę tu wypowiadać swego osobistego zdania w tej

mierze, ale jeśli przeprowadzimy analogię między „debiutem” naszej akademii a pierwszym zaciągami francuskiej akademii, założonej przez kardynała Richelieu w roku 1635, to porównanie wypadnie bardzo na naszą korzyść.

— O jakiej analogii pan myśli?

— Chodzi o skład pierwszych członków jednej i drugiej akademii. Akademia francuska przy swem stworzeniu miała ich — o ile pamiętam — 30. Z tych trzydziestu zaledwie trzy czy cztery nazwiska są powszechnie znane do dziś dnia. O pozostałych „nieśmiertelnych” wielka encyklopedia francuska wspomina w 3-4 wierszach, a o kilku z nich niema tam nawet wzmianki. Otóż każdy nieuprzedzony przyzna, że pierwszy skład naszej akademii nie podzielił chyba w przyszłości losu swych francuskich kolegów. Wydaje mi się, że około 50% nazwisk przejdzie jednak do historii literatury.

— Sądzi pan, że akademija przyczyni się do

ożywienia i uszlachetnienia naszej literatury?

— Mojem zdaniem nie, bo działalność akademii — narazie przynajmniej — nie wychodzi z ram konwencjonalnej reprezentatywności. Skoro zaś jesteśmy przy temacie degenerji piśmienniczej, to istotnie położenie jest zatrważające. N. p. przeciętny nakład powieści wynosi u nas około 1500 egzemplarzy. Ilość publikacji z innych dziedzin jest znikomą. Wyjątek stanowi chyba literatura naukowa, która zwiększyła się wydatnie w porównaniu do czasów przedwojennych. Inne działy w groźnej mierze. Obniżyły się też niesłychanie honorarja autorskie. Wynoszą one trzecią część tego, co przed pięciu laty.

— Czy te małe nakłady stoją w związku z upadkiem czytelnictwa?

— Przeciwnie, czytelnictwo jest w Warszawie bardzo silnie rozwinięte. Takich szerokić mas czytelników Polska jeszcze nigdy nie posiadała. Świadczy o tem przede wszystkim wielokrotnie wzmocniony ruch w wypożyczalniach książek. Najwięcej czytają niższe sfery. Wystarczy obserwować budki z papierosami, a wpadnie w oczy zaczyłany przekupień, nie raz przy świetle latówki. Żaden szofer nie siedzi beczynnym w swej taksówce, tylko coś czyta. Czytają zapamiętałe i nałogowo panny sklepowe, bo dzięki kryzysowi klienci im w lekturze nie przeszkadzają. Inna rzecz, że ludzie ci nie są wbydredni w wyborze książek. Zaczynają się w tandencie tłumaczonej z obcych literatur. Bo my nie posiadamy własnej literatury, dostosowanej do potrzeb i umysłowości szerokić mas. Żaden z autorów nie chce zejść na ten poziom, tylko każdy stara się pisać dla

wybranych. Tem też tłumaczy się, że u nas cieszą się takim powodzeniem przekłady obce, liche co do treści, a pod względem języka stojące niżej wszelkiej krytyki.

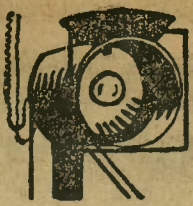
— A jak wygląda frekwencja w teatrach?

— W ostatnim półsezonie, t. j. od ustąpienia Krzywoszewskiego aż do końca sierpnia frekwencja w b. teatrach miejskich była nadzwyczaj silna. Teatry miejskie w liczbie trzech prowadziło zrzeszenie aktorskie i choć subwencja miasta była już przez Krzywoszewskiego prawie że wyczerpana, artyści nie tylko otrzymywali 100% swych poborów, ale zamknęli jeszcze ten półsezon z znacznym zyskiem. Złożył się na to nie tylko wielki wysiłek zrzeszonych artystów, ale i świetnie dobrany repertuar.

A co pan myśli o tych 5 teatrach pozostających pod patronatem Towarzystwa Krzewienia Kultury Polskiej?

— Sezon ubiegły nie dorównywał teatrom konkurencyjnym. Poza „Rozkoszną dziewczyną”, która cieszy się dużą frekwencją, inne sztuki miały powodzenie mierne, albo i mniej niż mierne. To jednak nie wystarczy jeszcze do stawiania tym teatrom złych horoskopów. Wogóle wróżbiarstwo na tem polu zawodniejsza bywa od wszelkiego innego kabalarnstwa. Wszystko zależy od tego, czy te 5 teatrów nie okażą się za dużym obiektem na jedno „pańskie oko”, czy utuczą „konja” — czyli tu w pierwszym rzędzie: kasę...

Tem traćnim i dowcipnem powiedzeniem zamknął Grzymała-Siedlecki swoje uwagi o życiu kulturalnem miasta Warszawy.



F I L M



„Gwiazdy“ o sobie.

Przez operę, operetkę, rewję do filmu.
Tola Mankiewiczówna o swych przeżyciach filmowych.



TOLA MANKIEWICZÓWNA
najlepsza artystka polskiego filmu dźwiękowego.

Warszawa, we wrześniu.

Bajeczna karjera Toli Mankiewiczówny rozwijała się przedziwnym zygazkiem. Na pierwsze szeble sławy wspięła się w operze. I być może pozostałaby na deskach sceny operowej, gdyby trampolina życiowa nie przetrzymała jej do operetki. Zresztą tak być musiało, bo zmierzch opery nie dodawał blasku talentom, które los swój sprężył z tym przybytkiem sztuki. Mankiewiczówna porzuca operetkę, by świecić jako gwiazda pierwszych scen rewjowych. A dziś jej wspaniały talent nie znajduje już nasycenia w rewji. Szuka nowych dróg artystycznych i trafia do filmu. Mankiewiczówna zabłysła na firmamencie ekranu polskiego, a pełnym blaskiem zapłonęła w filmie pod wielo mówiącym tytułem „Co mój mąż robi w nocy?”

Właśnie ukończyła nagrywanie tego filmu i korzystamy z milej okazji, aby uprosić o garść wrażeń. Przemilaj artystkę znajdujemy za kulisami „Wielkiej rewji”. Zeszła ze sceny i ma chwilę czasu, którą wystawia na ogień ciekawości dziennikarskiej.

Wesoły szczebiot, uśmiech złocisty, rząd perłowych ząbków i tajemniczy urok zacisznej garderoby — darujcie! w tych warunkach trudno zacząć wywiad na temat „Co mój mąż robi w nocy?” Ale zacząć trzeba! U!

— Pani Tolo! Jak się pani czuła podczas nagrywania swej ostatniej komedji filmowej „Co mój mąż robi w nocy?”

— Cały czas czułam się cudownie! Reżyser Waszyński, jak i wszyscy koledzy byli niesłychanie mili. Czułam, że w ich gronie jestem mile widziana, a to bajecznie poprawiało samopoczucie.

— Jak się pani rola podobała?

— Bardzo! Jeśli wyjdzie na filmie w takim stopniu, jak z chęcią ją grałam, będzie bardzo dobrze.

— To już pani...

— Tak, to mój trzeci film. Pierwszy był miły i ten jest strasznie miły! z uśmiechem i szczerością dziecka opowiada Mankiewiczówna. Ale muszę panu powiedzieć, że podczas nagrywania filmu strasznie mi wszyscy dokuczali!

— Dlaczego? Czy to możliwe?

— Widzi pan, jak tu powiedzieć, no ten tytuł, pytania... Co mój mąż robi w nocy? Pańscy czytelnicy sami najlepiej pojmą, moje męczarnie.

— Jaka scena utkwiła pani najbardziej w pamięci?

Mankiewiczówna zaczyna się śmiać do łez.

— Nie mogę powstrzymać się od śmiechu, gdy sobie przypominę moją scenę ze Zniczem pod kanapą! Chyba to będzie najkomiczniejszy fragment filmu! Dość długo musieliśmy siedzieć pod kanapą, a oni przez ten czas sobie używali... Pyszna również była scena, gdy „na golasa” musiałam wpaść na salę dancinową.

— A co panią najbardziej zacieka w filmie?

— Najciekawsze dla mnie, jak wypadnie na taśmie mój akrobatyczny taniec.

— A to z jakiego powodu?

— Bo nie jestem tancerką. Nigdy nie tańczyłam, a tu naraz każą mi uprawiać akrobatykę taneczną. Musiałam się porwać na nowy „wyczyn” sceniczny.

— Co pani woli: film, czy teatr?

— Mój Boże, jak tu panu odpowiedzieć...

Tak sobie rozsegregowałam, że i film lubię i teatr. Na pytanie czym wybrała? — sama nie wiem czym wybrała. Najlepiej tak, jak jest. Tylko jedna troska mnie



Scena z filmu „F. P. 1 nie odpowiada”, monumentalnego arcydzieła filmowego o wielkim rozmachu technicznym z udziałem Charles Boyera, Jean Murrat i Daniela Parol w głównych rolach. Premiera tego epokowego dźwiękowca ukaże się w najbliższych dniach w kinie „Kryształ”.

Nowy dziw techniki filmowej.

Myszka Mickey występuje po raz pierwszy na ekranie wraz z żywymi ludźmi.

Fenomenalny twór Walta Disneya — Myszka Mickey wkroczyła w nową erę swego życia. Ta najslawniejsza aktorka świata, stworzona piórkiem i tuszem, występowała dotąd zawsze wraz z sobie podobnymi twórcami, obecnie zaczyna się w jej życiu nowy okres. Dzięki tajemniczym metodom kamery filmowej, sympatyczna myszka zeszła z ekranu i zawarła znajomość z żywymi ludźmi. Jak tego dokonano, pozostanie pewnie dla nas przez długi czas tajemnicą, bo wynalazek strzeżony jest pilnie.

Tych przeciekawych zdjęć dokonano w najnowszym filmie wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer p. t. „Tu rządzi humor”. Myszka Mickey występuje wraz z elitą komików amerykańskich z Flipem i Flapem, z Jimmy Durante, z Charles Butterworthem, z Polly Moran i z Lupe Veter. Twórcy tego obrazu wykroczyli poza normalny szablon komedji muzycznej i stworzyli film zupełnie nowy i oryginalny.

Jest to pewnego rodzaju muzyczna ekstrawagancja, o nieprzebranych zasobach humoru i wesołości. Ci wszyscy komicy, zebrani po raz pierwszy razem, ofiarowują nam najweselszą ucztę, jaką podano nam kiedykolwiek z ekranu. Film „Tu rządzi humor” stoi też na bardzo wysokim poziomie muzycznym, gdyż teksty piosenek pisały takie sławy amerykańskie, jak: Artur Fredd i Nacie Brown. Oprócz występów tych wszystkich siewców humoru i myszki Mickey, raduje jeszcze oczy nasze występ armji czekoladowych żołnierzy, walczących

John Barrymore i Carola Lombard zostali odznaczeni za niebywale kreacje w filmie „Columbi” p. t. „XX wiek”.

nęka: Aby podczas nagrywania filmu można było nie pracować w teatrze. Przed każdym filmem odpocząć i spokojnie go skończyć bez narażenia swych zarobków.

Dzwonek. Jeden, drugi, trzeci!
— Pani Mankiewiczówna na scenę!
— Muszę już pędzić. Niech pan pozdrowi czytelników i powie im jeszcze raz, że komedja muzyczna „Co mój mąż robi w nocy” jest pyszna.

Czy wiecie że...

Film „Ludzie w bieli” reżyserji Bolesławskiego z Clarkiem Gable i Myrą Loy w rolach głównych, uzyskał wielką nagrodę pisma „Motion Picture Daily”, jako najoryginalniejszy film sezonu.

Marion Davies, grająca główną rolę w filmie „Konfidentka 13” obok Gary Coopera, została po tym filmie nazwana imieniem „Mata Hari Ameryki”.

W studjach wytwórni M. G. M. praca trwa obecnie 24 godzin, gdyż wszystkie de-

koracje buduje się dla oszczędzenia czasu nocy.

Viva Villa, wielki film M. G. M., odznaczony został w ostatnim tygodniu „Błękitną Wstęgą” zjednoczonej prasy filmowej, jako najlepszy obraz ostatniego kwartału a oprócz tego uzyskał nagrodę pisma „Motion Picture Herald”.

Stare instrumenty muzyczne zostały specjalnie wypożyczone z muzeum dla „udziału” we filmie „Wesoła Wdówka” i że słynni muzycy uczyli się na nich grać, aby akompaniować na nich Jeanette Mc Donald i Chevalierowi.

Reżyser Lewis Milestone ukończył nakręcanie swego monumentalnego filmu dla wytwórni „Columbia” p. t. „Captain hates the Sea”. Role główne odwarzają artyści tej młody, co: John Gilbert, Victor Mc Laglen, Tala Birell i t. d.

Loretta Young, bohaterka filmu „Columbi” p. t. „Jak w siódmym niebie” została uznana za artystkę o najbardziej uduchowionym wyrazie twarzy.

Co mówi młodzież o kinie?

„Chodzi do kina, aby nauczyć się dobrych manier”.

W Berlinie ukazała się w tych dniach bardzo ciekawa książka, napisana przez Alojzego Funka p. t. „Kino i młodzież”. Autor stara się zbadać, jaki wpływ wywiera kinematograf na młodzież dzisiejszą. Funk przeprowadził szczegółową ankietę na powyższy temat, zwracając się z zapytaniami do blisko 15.000 osób obojga płci, w wieku od 14 do 18 lat.

Przedewszystkiem stwierdza on, że kino wcale nie przyciąga młodzieży w tak silnym stopniu, jak to się ogólnie mniema.

Z pośród młodych ludzi, zainteresowanych przez Funka, tylko 16,6 procent cho-

dzi regularnie do kina co najmniej raz na tydzień, natomiast 34,5 procent nie było w kinie nigdy.

Jeszcze jaskrawiej wypadła ta statystyka w zastosowaniu do prowincji, gdyż, jak się okazało, w małych miastach i na wsi procent regularnych bywalców kina wynosi zaledwie 10,2 procent, a blisko 50 procent młodzieży, zamieszkałej w tych miejscowościach, nie było jeszcze nigdy w kinie.

Nasuwa się tu jedna uwaga. Mały procent bywalców kina wśród młodzieży objaśnia się nie tylko — jak mniema p. Funk — brakiem zainteresowania, lecz również — brakiem gotówki. Gdyby przeprowadzono ankietę lat temu pięć lub sześć, w okresie przedkryzysowym, to napewno okazałoby się, że odnośne liczby byłyby inne.

Wróćmy jednak do wywodów i obliczeń autora. Stwierdza on, że młode dziewczęta chodzą do kina rzadziej niż chłopcy. Najczęściej uczęszcza młodzież do kin w dni świąteczne; 68 proc. chłopców i 42 proc. dziewcząt czyni to w niedzielę. Autor zadał wszystkim uczestnikom swojej ankiety pytanie: Dlaczego chodzicie do kina? Większość odpowiedziała, że „poto, aby przepędzić przyjemnie czas; taką odpowiedź dało 50 procent chłopców i 62 procent dziewcząt. Tylko 29 proc. chłopców i 26 proc. dziewcząt oświadczyło, że chodzą do kina poto, aby się kształcić.

Niektóre odpowiedzi brzmiały bardzo zabawnie. Tak naprzykład pewien pracownik fryzjerski napisał, że chodzi do kina, gdyż chce się w ten sposób nauczyć dobrych manier i modnych melodji... Inny wyznał, że czerpie z filmów tematy do rozmów z klientami. Pewien młody bezrobotny chodzi do kina, aby... oglądać ładne kobiety. Jakiś pracownik hotelarski lubi filmy komiczne, bo pozwalają mu się dowoli wyśmiać. Młody, szesnastoletni rolnik pisze: „Nie mam żadnych przyjemności w ciągu całego tygodnia; nie palę, nie piję, nie mam narzeczonej. Idę więc do kina, gdzie mi to wszystko pokazują. Zawsze zostaję przez dwa seansy”.

Niektóre odpowiedzi mówią też o miłości. Pewien młodzieniec pisze: „Pokazują nam tam (w kinie), jak się zalecać do niewiast, inny znów powiada, że „dzięki kinematografowi wiemy, jak trzeba prowadzić rozmowę z dziewczętami”.

Cesarzowa Marja Teresa na ekranie.



Cesarzową Marję Teresę uosabia w nowym filmie produkcji „Ufy” — „Młody baron Neuhaus” artystka niemiecka Lola Chlud. Obok niej bohaterami filmu są romantyczni kochankowie Käthe v. Nagy i Wiktor de Kowa (rola tytułowa).

**Czytelnicy nasi
mają głos.**

WŁAŚCICIEL DOMU CZY LOKATOR?

Na artykuł, zamieszczony w „Dzienniku Bydgoskim” pod „Czytelnicy mają głos” dnia 8 września br., spieszą z uprzejmym sprostowaniem niektórych zapartywań Szanownego autora powyższego artykułu.

Szanowny autor pisze, że **wszelką akcją o podniesienie higieny i wszelkich braków sanitarnych podejmują „lokatorzy”**. Otóż w tym wypadku Szan. autor się pomylił; że może jego gospodarz, jako właściciel nieruchomości nie dba o porządek i higienę to nie dowodzi, że **wszyscy właściciele są tacy sami**.

Specjalnie u nas w Polsce daje się odczuć tak silny kontrast między „właścicielem” a „lokatorem”. Powinniśmy przecież wspólnie pracować nad naszym dobrem. **Dlaczego więc robić ujme „właścicielom” w tym wypadku**. Czytając ten artykuł, bardzo byłem zaskoczony i przyszedłem do wniosku, że, podług Szan. autora, „lokator” jest żywicielem „gospodarza”, a ten, jak umie utrudnia mu życie.

Jestem ciekaw, czy Szan. autor napisałby taki sam artykuł, gdyby był właśnie tym „właścicielem”? Szan. autor powołuje się w swoim artykule na mój poprzedni i podaje — „**jest to słuszny żal ze strony lokatora, a nie właściciela**”.

A więc proszę przyjąć do wiadomości, że **właśnie jestem właścicielem a nie lokatorem**.

Moim największym pragnieniem jest właśnie to wszystko, co czytamy w artykule „Dziennika Bydgoskiego” o brakach na Szwederowie. Myślę, że **prawdziwy Polak i dobry obywatel zrozumie obecne położenie nasze i z cierpliwością będzie czekał na wynik naszej wspólnej pracy**.

Przysłałam pozdrowienie Szan. Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego” z Poznania.
T. Józef Orcholski.

**Druga rocznica założenia
seminarium zagranicznego.**

W tych dniach seminarjum zagraniczne, któremu Ojciec św. jako zgromadzeniu zakonnemu osobicie dał nazwę „Societes Christi pro Emigrantibus” (Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców) obchodziło 2-gą rocznicę swego założenia. Powołał je, jak wiadomo, do życia J. E. ks. kardynał Hlond, Prymas Polski celem kształcenia duszpasterzy i oświatowców dla polskiego wychodźstwa.

„Na wychodźstwie polskie dusze giną”. Oto słowa, które wyrwywały się z ust ks. Prymasa, opiekuna Polonii zagranicznej. Zaradzić złu to główne zadanie seminarjum zagranicznego, tej jedynej w swoim rodzaju polskiej placówki misyjnej.

Piękny i szybki rozwój tego „opatrnościowego dzieła”, to najlepszy dowód, jak ono potrzebne. Seminarjum zagraniczne liczy obecnie 3 kapłanów, 80 kleryków, 85 braci, pracujących w warsztatach zakładowych.

Jak bardzo zakład potulicki stał się popularny, świadczy najlepiej liczba tegorocznych zgłoszeń kandydatów do nowicjatu.

Na 80 przeszło zgłoszeń przyjęto 45. Pośród tegorocznych nowicjuszy znajdują się klerycy z innych seminarjów z wybitnym powołaniem zakonnym, doktorzy i magistry prawa czy ekonomii, jeden kapitan artylerji, młodziutki maturzysta, nie brak nawet synów naszych wychodźców z Francji i Jugosławji.

Rocznice obchodzone w Potulicach bardzo uroczyste. Po nabożeństwie urządzono piękną akademię ze współudziałem chóru oraz orkiestry zakładowej.

J. E. ks. kardynał Prymas przesłał na tę

uroczystość swój portret pendzla p. prof. Męciny-Krzyszka, z ozdobną dedykacją.

Celem upamiętnienia założenia seminarjum stawia się obecnie w parku zakładowym pomnik wdzięczności poświęcony Królowej Wychodźstwa Polskiego. Pomnik ten fundują żeńskie Sodalitje Marjańskie z Katowic.

Na Challenge

wszyscy jadą do Warszawy w dniu 16 września, odjazd pociągu 16. 9. o godz. 1.05, powrót 17. 9. o godz. 3.45. Szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia w „Orbisie” w cenie zł 14,90, w tem przejazd w obie strony, wstęp na lotnisko i program. Bilety do nabycia w „Orbisie”.

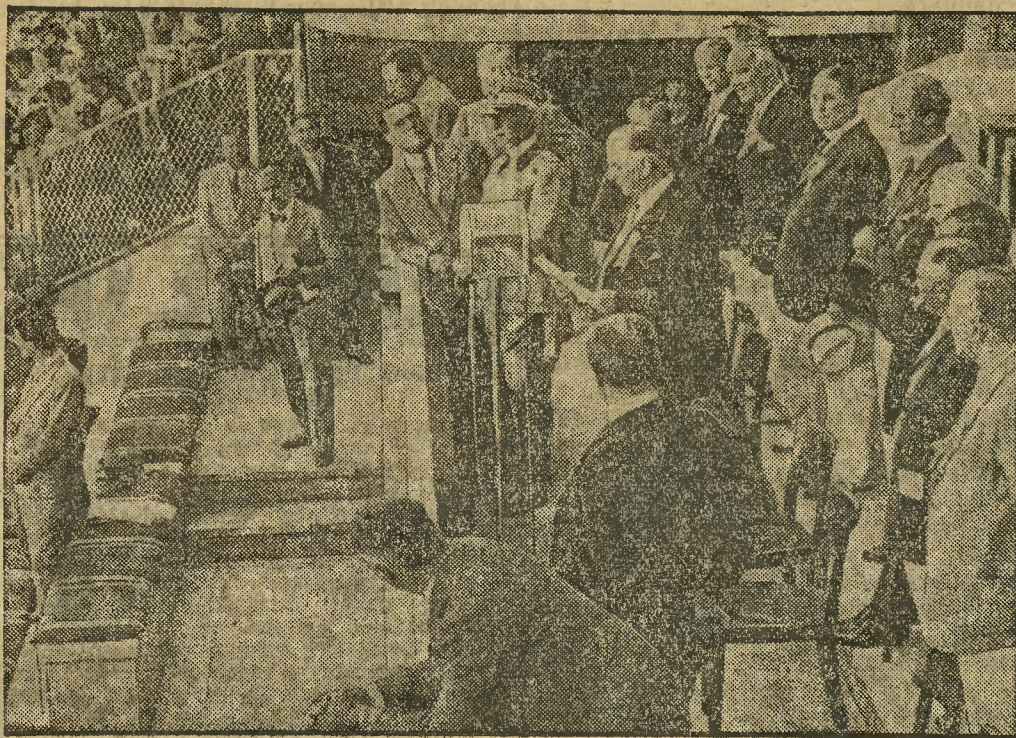
CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE”

Schadzka odbędzie się w czwartek 13 br. od godz. 17—21-cj. Czytelnia czynna od 18-cj.

W niedzielę, 16 m. członkowie gremjalnie biorą udział w uroczystym nabożeństwie o godz. 10 minut 15 w kościele **Klarysek**. Po nabożeństwie odbędzie się w lokalu własnym (ul. Poznańska 14 m. 6) zebranie miesięczne. Na porządku obrad ważne sprawy, m. in. konkurs literacki o nagrody, które będzie można zaraz odebrać.

Z mistrzostw lekkoatletycznych w Turynie.



Fragment uroczystego otwarcia lekkoatletycznych mistrzostw Europy na wielkim stadionie Mussoliniego w Turynie. Mowę inauguracyjną wygłosił prezes Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego Edström (Szwecja), którego widzimy na zdjęciu przed mikrofonem radiowym.

Kronika radiowa.

RADJOWA PORADNIA SPORTOWA.

Po całym szeregu przygotowań organizacyjnych Polskie Radio tworzy nowy typ audycji sportowej, będącej właściwie swego rodzaju poradnią sportową dla wszystkich dostępna. Słuchacze radiowi będą mogli przy pomocy tej poradni informować się o wszystkich problemach z dziedziny sportu i wychowania fizycznego, znajdując nietylko wyczerpujące odpowiedzi na swe pytania, ale również szereg fachowych wskazówek i rad. Odpowiedzi na zapytania listowne, skierowane do poradni sportowej Polskiego Radia, Warszawa, ul. Zielna 25, będą udzielane przez mikrofon wtedy tylko, gdy pytania te będą dotyczyły spraw ogólnych. Poradnia sportowa będzie słyszana przez radio raz na tydzień w środę o godz. 17.50. Na wszelkie pytania, dotyczące indywidualnych zainteresowań jednej tylko osoby lub małej grupy osób, kierownik poradni sportowej Polskiego Radia red. J. Włodarkiewicz będzie odpowiadał w drodze korespondencji. Radiosłuchacze warszawscy mogą ponadto korzystać z poradni sportowej osobiście lub telefonicznie w godzinach od 19 do 20 (tel. 6-77-30).

Nowa audycja Polskiego Radia zwiększa nietylko ilościowo szereg audycji sportowych, które Polskie Radio nadaje z myślą szerzenia wśród radiosłuchaczy idei sportu i wychowania fizycznego, ale również staje się nieocenioną pomocą dla tych radiosłuchaczy, którzy chcieliby uprawiać jakąś gałąź sportu, nie mają jednak w miejscu swego zamieszkania nikogo, kto by im mógł udzielić fachowych wskazówek.

WALKA Z RADJOPAJECZARSTWEM ZAGRANICĄ.

Walka z plagą radjopajeczarstwa zagranicą postępuje się w różnych krajach różnymi metodami. Między innymi ostatnio rząd portugalski wystąpił ostro przeciwko radjopajeczarstwu,

dzięki czemu każdy listonosz, policjant oraz członek gwardji republikańskiej ma prawo dokonywać kontroli odbiorników radiowych i żądać okazania upoważnień. Jak wiadomo, w Polsce sprawa ta została uregulowana mniej więcej w ten sam sposób, gdyż walkę z radjopajeczarstwem prowadzi zarząd pocztowy przy pomocy policji. System ten, wprowadzony dość niedawno, daje dobre rezultaty, czego wynikiem są tysiące wykrytych i ukaranych radjopajeczarzy.

Na cyrkowej arenie.

Cyrk Staniewskich przyjechał do Bydgoszczy.

Po wielkich sukcesach w kraju i zagranicą przybył do Bydgoszczy tak popularny u nas Cyrk Staniewskich. Wczoraj przy wypełnionej widowni odbyła się premiera I oddziału cyrku, która wprowadziła w zdumienie zgromadzoną publiczność. Stwierdzić możemy z przyjemnością, że program zademonstrowany jest najlepszym ze wszystkich dotychczas w mieście naszym oglądanych.

Na czoło wybijają się fenomenalna tresura 4 lwów morskich pani Wallendy. Produkcji tych wspaniałe wytresowanych zwierząt towarzyszą stale salwy braw. Kapitalne są rzadko widziane na arenach cyrkowych olbrzymie małpy-szympansy. Tresura koni dyr. Staniewskiej pod każdym względem pierwszorzędna. Klowni Truzzi jedyni w swoim rodzaju, doskonale bawią publiczność, a zaletą dobrego ich nazwiska jest ustawiczne śmieszenie. Anglicy „5 Maunters” w swoich produkcjach są szczytem pomysłowości akrobatycznej. Grecka trupa młodocianych akrobatów — fenomenalna. Rekordem powodzeniem cieszą się, i to zupełnie słusznie, mistrze sztuki cyrkowej brawurowi ekwilibryści „Rodzina Fontner”, zwłaszcza ich „pas de trois” jest szczytem elegancji, odwagi i brawury. Zespół dzieci



O lepszą cenzurę filmów.

Do redakcji naszego pisma nadesłano list, którego autor skarży się, że w jednym z kin bydgoskich pojawił się film, który w pięknej formie zawiera **bluznierstwa**. Ze skargą tą należałoby zwrócić się do kontroli filmów, która jest rządowa, aby baczniejszą zwracała uwagę przy cenzurze programów. Nie można bowiem wymagać od właścicieli kin i mechaników wyświetlających film, aby wycinali (czego im nawet nie wolno) części, mogące wywołać zgorznie publiczne.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W niedzielę, dnia 16. bm. o godz. 12 w południe odbędzie się zebranie filij **rzemieślników rolnych Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego na powiat szubiński**, w lokalu p. Budzińskiego w Szubinie.

Referent przybędzie z Bydgoszczy. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Zarząd.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj, w siódmym dniu ciągnięcia czwartej klasy 30 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, wygrane padły na numery następujące:

Ciągnięcie przedpołudniowe:

- 10.000 zł. Nr. 82904 162866.
- 5.000 zł. Nr. 20529 35402 46569 70136 103496 112960 147778.

zł 10.000

na nr. 162896 padło w VII-y m dniu ciągnięcia klasy IV-tej w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Bydgoszcz, Jagiellońska 2.

- 2.000 zł. Nr. 4591 5708 6841 9888 13437 32373 33588 39059 41159 54343 68895 71857 87328 89244 89994 98535 102146 104163 134525 138046 140264 141510 144326 156056 167437.

- 1.000 zł. Nr. 6007 8638 8989 10001 21717 22063 24330 27853 31381 43195 47745 47787 57583 57641 69164 81308 85715 86335 107755 108735 112069 114740 117407 128356 139435 140933 142678 145001 145436 147297 148130 150615 152858 159367.

Urzędową tabelę powinni wszyscy sprawdzić w kolekturze

**„Uśmiech Fortuny” Bydgoszcz, Pomorska 1
Toruń, Żeglarska nr. 31**

Uwaga! Kolektura „UŚMIECH FORTUNY” wypłaca NATYCHMIAST wszelkie wygrane.

Ciągnięcie popołudniowe:

- 15.000 zł. Nr. 84788 92119 165238.
- 10.000 zł. Nr. 19849 71078 138397.
- 5.000 zł. Nr. 35543 72868 101214 140439 159379.

- 2.000 zł. Nr. 30521 37871 46323 49177 54130 55343 59179 65968 72321 79694 102430 106121 113634 117397 154336.

- 1.000 zł. Nr. 400 1392 9397 10107 11262 14741 29172 36427 44770 67443 71497 74417 79606 81082 87102 87616 90557 97703 100029 109430 112472 112718 115090 122996 130261 130849 131418 135238 147903 149190 157962 160395 162519 167967 169288 114557

INFORMATOR
dla PRZYJEZDZAJĄCYCH
do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6
Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

Restauracja i śniadalnia „Adria”, Dworcowa 24, tel. 1544.

Kabarety:

„Oaza” pierwszorzędny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49.

Nadeszły ostatnie nowości w materiałach wełnianych damskich i męskich. Materiały bawełniane, swetry, trykotaż w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Futra — K. Nitecki, Dworcowa 48, tel. 325.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

- Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.80, 18.10, 19.52, 21.35 (transzylowy), 23.16.
- Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 6.50, 7.36, 12.18, 13.13, 17.17, 20.03, 20.10.
- Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
- Nakło — Pila: 0.01, 8.15, 10.35 (transz.) 14.45, 19.46.
- Unisław — Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 18.10, 21.60.
- Inowrocław — Poznań: 2.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15.
- Węgrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.23, 18.54.
- Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 13.40, 23.15.

Odpowiedzi redakcji

S. W. Mroczka List pana skierowaliśmy do redaktora naszego działu medycznego z prośbą o wyrażenie swej opinji. Ze względu na okres wakacyjny, dotychczas odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Nowy kodeks karny niezwykle utrudnia pisanie o takich sprawach. Każda krytyka pachnie w tym wypadku procesem, z którego bardzo trudno jest wybrnąć obronną ręką. To tłumaczy naszą ostrożność.

Prof. Ossendowski mieszka w Nieszawie (willa „Ossendowska”). W Nieszawie, gdzie się urodził, również zamieszkał na stare lata sławny historyk sztuki Stanisław Noakowski.

Ostatnie 5 dni zgłoszeń DO TURNIEJU GIER O MISTRZOSTWO MIASTA.

Do turnieju gier o mistrzostwo miasta, który obejmuje rozgrywki w piłkę nożną, szczyptorniaka, siatkówkę, koszykówkę, hasełkę i palanta dla drużyn męskich, — oraz rozgrywki w siatkówkę, koszykówkę i hasełkę dla drużyn żeńskich, należy nadsyłać zgłoszenia do piątku, dnia 14 września br. do Wydziału Wychowania Fizycznego, ul. Libelta 5.

Losowanie rozgrywek oraz wyznaczenie dokładnego ich terminu nastąpi we wtorek, dnia 18 bm. o godz. 20 w Wydziale Wych. Fiz., ul. Libelta 5.

Regaty żeglarskie

na torze w Brdziejściu.

(Wj.) Dnia 30 września odbędą się na torze w Brdziejściu regaty żeglarskie o mistrzostwo Bydgoszczy. Początek o godz. 11.

Regaty te organizuje 16-ta Harcerska Drużyna Żeglarska.

Program obejmuje: 1) bieg jachtów do 10 m² — załoga dwóch; 2) jachty do 15 m² — załoga dwóch; 3) jachty do 20 m² — załoga trzech; 4) jachty do 25 m² — załoga czterech; 5) kajaki żaglowe; 6) o najszybszą łódź na regatach — startować mogą wszystkie jachty bez wyjątku.

Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 23. bm. na ręce p. Z. Majki, ul. Fordońska 13 m. 4. Wpisowe wynosi 2 zł. Dla klubów zamiejscowych dostarczamy kwatery i przystanie w Brdziejściu.

A więc: Dobrego wiatru!

—:—

— Kto zgubił? W Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy Odz. Porządku Publicznego złożono następujące znalezione przedmioty: portmonetkę z zawartością, sieć do łowienia ryb, rybę, książeczkę wojskową na nazwisko Romana Smigockiego, książeczkę oszczędnościową P. K. O. na nazwisko Wojciecha Dolewskiego oraz klucze. Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie przy ul. Grodzkiej 25, pokój 19.

— Śmiech i humor to zdrowie, a więc niech każdy się dowie, iż dziś t. j. w środę, 12. bm. o godz. 21 spotkamy się wszyscy na dancingu Akademickiego Koła Bydgoszczan pod Orłem. Wstęp minimalny. Przygrywać będzie pierwszorzędna orkiestra.

Kto komu co i gdzie?

W protokołach policyjnych zanotowano:

Zakład Sióstr przy ul. Płockiej 11 zgłosił włamanie zapomocą rozbicia kłódki do chlewa, skąd skradziono 7 kur, wartości około 35 zł.

W czasie nabożeństwa wieczornego w kościele Serca Jezusowego zemdliała niejaka Teodozja Żubka, zam. przy ul. Mazowieckiej nr. 15. Przywołany lekarz dr. Milchert stwierdził śmierć na skutek udaru serca.

Z mieszkania Marjana Konarkowskiego przy ul. Farnej 6 skradziono dwie marynarki: granatową i szarą w kropki. Mieszkanie było zamknięte.

Irena Żak, zam. przy ul. Nakielskiej 24 zgłosiła kradzież bielizny i garderoby dziecięcej z otwartego mieszkania, wartości około 15 zł.

Nieznani sprawcy za pomocą wybicia szyby w oknie wystawowym skradli przetworów spirytusowych na łączną sumę 32 złotych.

W pewnej kawiarni przy ul. Mostowej skradziono męski płaszcz. Kradzież zgłosiła Maria Gniewiecka (Sieroca 17).

Przy zbiegu ulic Szopena i Promenada nastąpiło zderzenie się samochodu półciężarowego, kierowanego przez Józefa Jędrzyńskiego z motocyklem, kierowanym przez Teodora Berkowskiego. Wskutek wypadku Berkowski został poważnie okaleczony i odstawiony do szpitala miejskiego.

Elżbieta Bizon, zam. przy ul. Paderewskiego, zgłosiła kradzież sukni, swetra i 6-u par pończoch damskich, wartości 30 zł.

Ujęto: 3 osoby za opilstwo, 5 za kradzież, 3 za żebractwo i włóczęgostwo i 3 za szantaż.

Fragment z niedzielnych uroczystości Polskiego Czerwonego Krzyża.



Uroczysty moment wręczenia proporzycy komendantowi drużyny męskiej przez zastępczą prezeskę P.C.K. p. dr. Szubertową. Ponadto widzimy na zdjęciu od lewej p. dr. Nowakowskiego, wicestarostę Czubińskiego, panie z zarządu P.C.K. Zawitajową, Reszkównę oraz szefa sanitarnego P.C.K. p. por. Matuszewskiego.

Walka robotników w Łodzi. Szturm do bram fabryki Scheiblera.

Warszawa, 12. 9. (Tel. wł.). Z Łodzi donoszą o zaburzeniach, jakie się zdarzyły wczoraj na terenie zakładów Scheiblera.

Jak wiadomo już od dłuższego czasu strajkuje tam około 2400 robotników. Ponieważ na wezwanie dyrekcji robotnicy nie stawili się do pracy, zaangażowano 400 nowych robotników, którzy mieli uruchomić częściowo tkalnię. Gdy fakt ten stał się głośnym, zebrał się przed fabryką tłumnie strajkujący robotnicy, których zaczęła rozpedzać policja piesza i konna. Część robotników, korzystając z chwilowej nieuwagi władz bezpieczeństwa przedarła się na ul. Miljonową i wylamała parkan fabryczny. W ten sposób na teren zakładów wdarło się powyżej 100 osób. Dyrekcja wezwała strajkujących do opuszczenia terenu fabrycznego. Gdy wezwanie to nie poskutkowało, postanowiono wstrzymać zamierzone uruchomienie tkalni. Na wieść o tem, iż niektórym strajkującym robotnikom udało się przedrzeć na teren fabryczny, tłumy strajkujących ruszyły ku głównej bramie zakładów. Policja zagroziła im drogę.

Znajdujący się na terenie fabryki strajkujący robotnicy zajęli swoje miejsca przy warsztatach i nie chcą opuścić terenów fabrycznych, zachowując się jednak spokojnie. Również zachowali się oni bardzo spokojnie wobec narzuconych 400 nowych robotników, którzy zostali zaangażowani przez dyrekcję.

Strajk powstał z racji niebywałego sposobu nakładania kar na robotników nawet za najdrobniejsze przewinienia. Strajkujący zerwali kontakt z związkami zawodowymi i prowadzą strajk na własną rękę. (r)

Wstrząsający wypadek na linii kolejowej Inowrocław-Bydgoszcz. Żona kolejarza wypadła z pociągu.

Onegdaj o godz. 2 w nocy na szlaku Inowrocław — Bydgoszcz wypadła z pociągu Petronela Tomaszewiczowa, żona kolejarza emerytowanego, zam. w Wilnie. Nieszczęśliwa kobieta doznała ogólnych potłuczeń na ciele, a przede wszystkim na głowie. Tomaszewiczowa zamiast otworzyć drzwi pewnej ubikacji, przez pomyłkę uchwyciła drzwi wagonu (wagon pulmanowski) i wypadła. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala w Inowrocławiu.

dramat na tle powieści B. Kellermana p. t. „Tunel”. Pocz. o 5.

BAŁTYK. Dziś na ekranie „Wszystko dla dziewczyny” z Harry Peelem w roli głównej oraz wesoła komedia. Na scenie benefis prof. Futurinięgo. Ceny miejsc zwykle. Pocz. występów o 6,30, filmu o 5.

KRYSTAL. Dziś po raz ostatni „Sekretarka osobista wychodzi zamąż”, operetka Abrahama wicza z Mary Glory i Jean Murat. Wesoła, lekka treść przy rytmicznej muzyce, ładna gra, krajobrazy i dekoracje, wszystko zachęca do zobaczenia filmu i skorzystania z ostatnich przedstawień. Prócz tego nadprogram bardzo obfity i interesujący. Pocz. o 5,15.

MARYSIENKA wyświetla ostatnie dwa dni pocieszna, lecz zarazem świetna w założeniu i wykonaniu „Paradę rezerwistów” z Dymszą, Walterem, Sielańskim i Mankiewiczówną jako rezerwiści. Piosenki, melodie i moc scen wesołych bawią doskonale zawsze liczną zebraną publiczność. Program uzupełniają aktualne dodatki dźwiękowe. Pocz. o 5,15.

REWJA. Dziś nowy program w 3 częściach. Na ekranie „Złoty detektyw” z Wernerem Olandem i o oryginalnej treści film p. t. „Kwiat stepu” jedyna piękna dziewczyna wśród mężczyzn z Charlesem Farrell w roli głównej. Na scenie oryginalna rewja zupełnie coś nowego, wykonana przez artystki zespołu Lubiczowej i Piotrowskiego. Pocz. o 5.

Wylew Pilicy i Warty.

Uszkodzenie toru kolejowego między Skarżyskiem a Tomaszewem.

Łódź, 12. 9. (PAT) Na skutek silnej burzy i ulewy na terenie powiatu brzezińskiego i częściowo piotrkowskiego w okolicy Tomaszowa i Wolborza wezbrały dopływy Pilicy i sama Pilica. W kilku miejscowościach woda zalała nadbrzeżne łąki, nie wyrządzając jednak poważnych strat. Na linii kolejowej ze Skarżyska do Tomaszowa uszkodzony został tor kolejowy, wskutek czego nastąpiła przerwa w komunikacji i pociąg, dążący do Łodzi, nie przybył do Tomaszowa.

Również donoszą o wezbraniu wylewu Warty i jej dopływów w okolicy Wielunia. Na miejsce wylewu wyjechała specjalna komisja, która zbadać ma sytuację i zorganizować ewentualnie akcje pomocy.

—:—

— 6-mies. wieczorny kurs handlowy przy Miejskiej Szkole Handlowej rozpoczął się w ub. piątek, dnia 7. bm. Dalsze zgłoszenia przyjmuje kancelaria szkoły w godzinach urzędowych (Jagiellońska 11, tel. 16-61).

— Związek Pań Domu po dłuższej przerwie wakacyjnej rozpoczyna swą działalność w najbliższy czwartek 13. bm. herbatką towarzyską o godz. 17 w lokalu Stowarzyszenia Techników przy ul. Cieszkowskiego 4, na którą zarząd zaprasza pp. członkinie i sympatyczki. Herbatka poprzedzona będzie odczytem p. inżynierowej Ludmiły Krzyżanowskiej na temat „Odczyt wartości jarzyn”. W najbliższym programie pracy Związku znajdują się kursy konserwowania zapasów zimowych, kurs gotowania, kurs kroju i szycia, kurs robót ręcznych i kurs gimnastyki rytmicznej. Członkinie, któreby chciały brać udział w tych kursach, proszone są o zgłaszanie się po bliższe informacje do sekretariatu Związku, gdyż kurs zapraw zimowych rozpoczyna się już w przyszłym tygodniu. Sekretariat Związku jest czynny we wtorki od 10—12 i w czwartki od 16—17.

DZIAŁ SPORTOWY

ZGON PRZYJACIELA SPORTU POLSKIEGO.

Depesze z Antwerpii donoszą o nagłej śmierci znanego sędziego piłkarskiego Raphaëla van Praëga, jednego z najlepszych arbitrow piłkarskich Europy. Praëg był wielkim przyjacielem sportu polskiego. Przewodził nam w czerwcu 1926 r. mecz między państwowy z Węgrami, przegrany przez nas 1:5. W Poznaniu w roku ubiegłym towarzyszył drużynie belgijskiej do Warszawy w charakterze przedstawiciela prasy.

Van Praëg był znanym publicystą sportowym i naczelnym redaktorem oficjalnego organu belgijskiego Związku Piłki Nożnej „Sportleven”. Zmarł w wieku lat 49.

BILANS MIĘDZYPANSTWOWYCH SPOTKAN POLSKICH.

Polska reprezentacja piłkarska rozegrała dotychczas 58 spotkań międzypaństwowych, wygrywając 23, remisując 8 i przegrywając 27. Stośunek bramek jest wciąż dla nas korzystny i wynosi 122:117. Poza tem Polska rozegrała 8 spotkań nieoficjalnych.

Charakterystyczne jest, że Polska przegrała ostatnio kolejno 6 spotkań międzypaństwowych.

POMORZE CZY WIELKOPOLSKA?

W przyszłą niedzielę o godz. 15-ej, spotka się na Stadionie w Bydgoszczy drużyna lekkoatletyczna Sokolstwa pomorskiego z drużyną Sokolstwa wielkopolskiego. W zawodach tych mogą być uzyskane dobre wyniki.

T. G. SOKÓŁ III — SEKCJA PŁYWACKA.

W sobotę, o godz. 16-ej w pływalni wojskowej zawodów wewnętrznych jak również skoki. W niedzielę rozgrywki w piłkę siatkową i koszykową na stadionie o godz. 8.

Prasa niemiecka o meczu Polska-Niemcy.

Prasa niemiecka poświęca bardzo dużo miejsca niedzielnemu meczowi Polska — Niemcy w Warszawie.

„Frankfurter Ztg.” twierdzi, że niemiecka reprezentacja była bezwzględnie lepsza od polskiej, przewyższając ją pod każdym względem.

Innego zdania jest „Frankfurter Volksblatt”, które sprawozdawca pisze, że zwycięstwo niemieckie jest zasłużone, ale bez-

względnie za wysokie. Na 20 minut przed końcem Polska prowadziła 2:1, gra jej pozwalała przypuszczać, że Polacy zrewanżują się za porażkę w Berlinie. Gdyby Polacy mieli trochę więcej szczęścia — kończy dziennik — wynik meczu byłby zupełnie inny, a w każdym razie przegrana byłaby cyfrowo znacznie niższa.

Oba pisma podnoszą obiektywność publiczności polskiej. Z reprezentacji polskiej wyróżniają Martynę, Bulanową, młodzieżkiego Wilimowskiego, Kotlarczyka I i Riesnera.

Prasa berlińska wyraża się niezwykle pochlebnie zarówno o drużynie polskiej, jak i o serdecznym przyjęciu, zgotowanym Niemcom przybyłym na zawody.

„B. Z. am Mittag” podaje obszernie sprawozdanie z meczu pisząc m. in., że przewaga Niemców nie była tak wielka, jakby się mogło zdawać z cyfrowego rezultatu. Gra była bardzo ładna, prowadzona fair z obu stron. Dziennik podkreśla żywy temperament publiczności polskiej, jej obiektywność oraz bezstronność sędziego.

„Voelkischer Beobachter” uważa, że Niemcy zasłużyli na zwycięstwo dzięki swojej wspaniałej grze w ostatnich 20 minutach. Dopiero w tym okresie gry drużyna niemiecka grała znakomicie. Przedtem okresami zaznaczyła się przewaga Polaków. Najlepszymi w drużynie niemieckiej byli, zdaniem dziennika, obrońca Janes, prawoskrzydłowi Lehner-Siffing i środkowy napastnik Hohmann. Z Polaków „Voelkischer Beobachter” wyróżnia przede wszystkim Kotlarczyka I, następnie Riesnera, Martynę i lewoskrzydłowych Wilimowskiego i Włodarza.

„Boersen Ztg.” ze szczególnym naciskiem podkreśla zachowanie się publiczności warszawskiej wobec gości z Niemiec.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA powtarza premię niezwykłego filmu p. t. „Nocny lot”, który zrealizowała wytwórnia „Metro-Goldwyn-Mayer” według nagrodzonej powieści francuskiego powieściopisarza A. de Saint-Exupery. O filmie tym można powiedzieć, że jest prawdziwym cudem techniki, pokazującym zachwyceniemu widzowi sceny zdawałoby się wprost niemożliwe do uchwycenia przez obiektyw aparatu filmowego. Nie dość na tem! „Nocny Lot” posiada kapitalną treść o wyjątkowo silnym napięciu. Z zapartym oddechem sledzimy lot bohaterkiego pilota, przewijającego się przez mgłę, poprzez wawozy wśród pasma górskiego. Dreszcz przenika nas na widok zmagania samolotu z wichurą, burzą i piorunami. A tam, na ziemi, wypatrują ich powroty żony, narzeczone, rodziny. Czy wróca szczęśliwie? „Nocny lot” posiada doskonałą obsadę, główne bowiem role odgrywają: Helena Hayes, Clark Gable, Myrna Loy, John i Lionel Barrymore i Robert Montgomery. Nadprogram przebieg Challenge'u i wielki mecz Polska — Niemcy w Warszawie.

APOLLO (ul. Krasieńskiego) demonstruje w dalszym ciągu przemianę operetkę dźwiękową z udziałem ulubienicy publiczności rozkosznej Anny Ondra i Zygfrida Arno p. t. „Taka słodka dziewczyna jak ty...” i wielki rewelacyjny

Sokół żeński.

W czwartek, 13. bm. od godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia drużyny.

W czasie ćwiczeń wpisy nowych członkini od lat 18.

Baczność, Sokolice!

Celem zamiany zniżkowych biletów do teatru, uprasza się poprzednie kupony oddać w sekretariacie do dnia 20. bm.

*

Apel do Sokolic i Sokolów okręgu V.

Dzisiaj o godz. 8 śpiew u p. Mollera, przy placu Piastowskim. Liczny udział pożądan.

Z okazji powrotu wojska odbędzie się w niedzielę, dnia 16. bm. o godz. 17 pierwszy jesienny dancing Polskiego Białego Krzyża. Imprezy Polskiego Białego Krzyża gromadzą zawsze liczne grono przyjaciół żołnierza i tym razem napewno ich w niedzielę Pod Orłem nie zabraknie.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. dyr. Juliana Sokolowskiego, złożył p. Józef Zawitaj 15 zł na rzecz Schroniska dla Niewidomych w Bydgoszczy, ul. Kołłątaja 9.

Zamiast wieńca na grób śp. dyr. Juliana Sokolowskiego, składa Dom Spedycji „Raw” 15 zł na powdżinski.

Cech blacharski w Bydgoszczy obchodzić będzie w niedzielę, dnia 30 września br. uroczystość 50-lecia założenia cechu.

„Fabrykantka aniołków” i jej menażer.

Dobrana parka na ławie oskarżonych.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w sali rozpraw sądu okręgowego odbył się ciekawy proces o nieumyślne zabójstwo przez spędzenie płodu. Na ławie oskarżonych zasiadli 28-letnia Maria Łoboda i 29-letni Leon Strzelecki. Maria Łoboda oskarżona jest o to, że przez niedozwolony zabieg w celu spędzenia płodu spowodowała śmierć 20-letniej Franciszki Estmannówny. Leon Strzelecki, kochanek zmarłej pociągnięty został do odpowiedzialności za pośredniczenie i zezwolenie na tego rodzaju zabieg.

Sąd pod przewodnictwem sędziego świąteczkiego po zbadaniu sprawy i przesłuchaniu świadków skazał osk. Marię Łobodę na 3 lata więzienia, biorąc pod uwagę, że oskarżona już nie po raz pierwszy za tego rodzaju sprawki staje przed sądem. Leon Strzelecki ukarany został 8-miesięcznym aresztem.

Ani w jednym, ani w drugim wypadku sąd nie zezwolił na zawieszenie kary.

Licznie zgromadzona publiczność przyjęła surowy lecz sprawiedliwy wyrok z pełnym uznaniem.

Ostatnie wiadomości

Wstrząsy podziemne na Sycylii.

Rzym, 12. 9. (PAT) Na Sycylii dały się odczuć bardzo silne wstrząsy podziemne. Chociaż dotychczas nie zanotowano ofiar w ludziach, wstrząsy te były tak silne, że w kilku miejscowościach przechodnie na ulicach przewracali się, tracąc równowagę.

Katastrofa samochodowa.

Białogród, 12. 9. (PAT) W pobliżu Niszu pociąg pasażerski wpadł na przejeżdżający kolejom w samochód ciężarowy, w którym jechał oddział żołnierzy. Pięciu żołnierzy zostało zabitych, 18 ciężko rannych.

Oficer utonął w jeziorze.

Poznań, 12. 9. (tel. wł.) Podczas kąpienia w jeziorze w Kiekrzu utonął porucznik obserwator 3 pułku lotniczego w Poznaniu Jan Ociepka. Zwłoki wydobyte wkrótce po wypadku, przewieziono do 3 pułku lotniczego. W sprawie tragicznego wypadku dochodzenia przeprowadza żandarmerja wojskowa.

Dyrektor banku zdefraudował 73 000 zł.

Poznań, 12. 9. (tel. wł.) W sądzie apelacyjnym toczyła się rozprawa przeciw Fr. Nowakowi, b. dyrektorowi K. K. O. pow. poznańskiego, oskarżonemu o sprzeniewierzenie około 100 tys. zł. Po rozpatrzeniu sprawy sąd uchylił wyrok pierwszej instancji, uznając jednak Fr. Nowaka winnym przywłaszczenia 73.000 z. i za to skazał go na trzy lata więzienia.

Dżuma płucna.

Mukden, 12. 9. (PAT) W okolicach miejscowości Sipingai i Taonan wybuchła dżuma płucna, która szerzy się z zaskakującą szybkością. Dotychczas zanotowano 48 wypadków śmierci.

Kradzież koła od wózka.

Do urzędu śledczego przybył niejaki Władysław Rzepka, zamieszkały przy ulicy Rycerskiej 12, celem zgłoszenia kradzieży jednego koła z wózka ręcznego. Wózek znajdował się na podwórzu. Sprawca nieznany. Władze śledcze wszczęły dochodzenie.

Systematyczna kradzież.

Uczeń Roman M. dopuszczał się systematycznej kradzieży ze składu bławatów na Starym Rynku 1. Powiadomiona o tem policja zajęła się sprawą odnalezienia skradzionego towaru. Rzeczy znalezione u niejkiej N. i Ch. w Bydgoszczy.

Życia towarzysztw.

Środa, 12 września.

Godz. 19,30: Oddział kolarzy przy Ognisku K. P. W. Z powodu zawodów kolarskich zebranie w lokalu p. Szarafińskiej, ul. Hetmańska róg Kaszubskiej.

Godz. 20,00: Tow. Czeladzi Kat. Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

— Koło śpiewu „Chopin”. Zebranie plenarne w sali p. Kowalskiego dawn. Kleinert.

— Bydgoski Klub Pływacki Wodnik. Zebranie plenarne w hotelu Lening. Zebranie sekcji pań o godz. 19.

Czwartek, 13 września.

Godz. 18,00: Sekcja piłki koszykowej Sokoła V. Trening obowiązkowy I i II drużyny na boisku im. Switawy.

Godz. 18,30: Stowarzyszenie Absolwentów Liceum Handlowego. Nadzwyczajne walne zebranie w liceum. Obecność wszystkich konieczna.

Godz. 20,00: O. P. N. Sokół V. Zebranie plenarne w lokalu p. Glapy ul. Grunwaldzka.

Piątek, 14 września.

Godz. 19,00: Kolejowy Klub Wioslarski. Zebranie plenarne na przystani K. K. W.

Bank Polski płacił w dniu 12. 9. 1934 r.	
dolary amerykańskie	5,17—5,18
funt sterlingów	26,03
franki szwajcarskie	172,04
franki francuskie	34,76 1/2
guldeny gdańskie	172,39
liry włoskie	45,21
fłorony holenderskie	357,20

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 11. 9. 1934 roku.

Spędzono: wołów 20, buhai 140, krów 255, świn 1580, cieląt 378, owiec 111, razem 2484 zwierząt.

Placono za 100 kg. żywej wagi za: (Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Bydło:

Woly:	
Pełnomięsiste wytuczzone nieoprzegane	68—74
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	62—66
Mięsiste tuczone starsze	52—56
Miernie odżywione	42—46

Buhaje:	
Wytuczzone pełnomięsiste	64—68
Tuczone mięsiste	56—60
Nietuczzone, dobrze odżywione starsze	44—50
Miernie odżywione	40—42

Krowy:	
Wytuczzone pełnomięsiste	66—70
Tuczone mięsiste	52—60
Nietuczzone, dobrze odżywione	36—40
Miernie odżywione	22—28

Jalowice:	
Wytuczzone pełnomięsiste	68—74
Tuczone mięsiste	62—66
Nietuczzone, dobrze odżywione	52—56
Miernie odżywione	40—46

Młodzieź:	
Dobrze odżywione	40—46
Miernie odżywione	36—40

Cieleta:

Najprzedniej. cielęta wytuczzone	84—92
Tuczone cielęta	76—82
Dobrze odżywione	70—74
Miernie odżywione	60—66

Owce:

Wytuczzone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	76—80
Tuczone starsze skopy i maciorki	66—76

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	74—78
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	68—72
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	60—66
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	56—60
e) maciory i późne kastraty	60—70

Przebieg targu spokojny.

Obwieszczenie o przymusowej sprzedaży nieruchomości w postępowaniu upadłościowym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, urzędujący w Koronowie, przy ulicy Cmentarnej nr. 7, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 30 października 1934 r. o godzinie 10-tej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Koronowie, pokój nr. 14, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskich Koronowo tom III wykaz L. 144, 145, 146, 157, 158 oraz Koronowo tom XX wykaz L. 831 a zapisanych w księgach wieczystych Koronowo, tom III, wykaz L. 144, 145, 157, 158, tom IV, wykaz L. 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.

SPRZEDAŻ

Skład
tytoniowy z powodu choroby na sprzedaż. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Okazja”. (16975)

Zakład
fryzjerski, damsko-męski we większym mieście powiatowym, istniejący od 30 lat, z powodu stosunków rodzinnych zaraz na sprzedaż. Oferty do Dz. pod „zakład”. (16979)

Sprzedam
wóz targowy na resorach oraz młocarnię sztyftową, Jan Fiałkowski, Białybór, pow. Grudziądz. (16959)

Pianino (9735)
(Sommerfelda) akwarjum sprzedam. Wileńska 14-5.

Wózek
dziecięcy tania. Łoś, Sniadeckich 47. (9741)

Urządzenie
składowe do składu cukierków luk podobne tania zaraz na sprzedaż. Gdańska 5, od godziny 16-tej. 9733

KUPNA

Kupuje
używane meble, garderobe, maszyny do szycia i wszelkie rzeczy domowe i spadokowe. Wełniany Rynek 10-1. (16954)

Kupie
wózek dla chorej. Filja Dziennika „Chora”. (9724)

Krzesełka
piec do salki kupię. Oferty do Dziennika Bydgoskiego „Nr. 1234”. (16957)

POSADY WOLNE

Po'rzebny
zaraz ślusarz-mechanik na wszelkie prace, samodzielnie stanowisko. — Pruszczyk Pom., warsztat reperacyjny parowych maszyn. (16949)

Chłopiec (9719)
do posyłek potrzebny. Heidner, ul. Dworcowa 7.

Śłużąca

ze wsi umiejąca dobrze prac., potrzebna zaraz. Nakielska 91. (9745)

Poszukujemy
zaraz ucznia do naszego składu kolonialnego z dobremi świadectwami szkolnymi, przy wolnym utrzymaniu i mieszkaniu. Of. z fotografią uprasza E. Thiel i Ska, Tuchola, Rynek 10. (16971)

Młodszy
żonaty wóznica z kaucją 50 zł, potrzebny, Mieczar, Pomorska 34. (16975)

Potrzebny
praktykant rolny, pochodzący bezwzględnie ze wsi, z odbytą co najmniej roczną praktyką. Zgłoszenia wraz z życiorysem i świadectwami kierować: Majętność Szczerbin, p. Łobżenica. (9743)

Kobieta
potrzebna. Pierackiego 39 Janczewski. (16981)

Dzielnicy
umiejąca dobrze szyc, z dobrymi świadectwami potrzebna. Sniadeckich 31, m. 3. (9778)

Krawcowa
jako ręczniarka do płaszczki damskiej potrzebna. 3-go Maja 5, m. 1. (9740)

Potrzebne
dwie panienki do obsługi gości. „Niespodzianka”. Gdańka 37. (9726)

Dziwczeczka (9722)
do dzieci. Długosza 5, 5.

Przystojna
panna do bufetu i lekkich prac domowych zaraz potrzebna. Adres wskaże Dziennik. (9717)

Goniec-inkasent
z kaucją 200 złotych na stałą posadę. Jezuicka 3, biuro. (16965)

Pani
lub pan ustosunkowani, inteligentni, do lekkiej akwizycji potrzebni. Of. filja „Inteligentni”. (9734)

Śłużąca (9729)
z gotowaniem potrzebna. Gdańska 93, piekarnia.

POSADY POSZUKUJĄ

Lepsza
panienka szuka posady od 1. X., jako gospościa z bardzo dobrem gotowaniem, lub do wszelkich prac domowych. Zgłoszenia filja Dziennika „Zamięscowa”. (9737)

Inteligentna
młoda, przystojna, umiejąca dobrze gotować, poszukuje posady. Łaskawe oferty pod „Rzetelna” do filji Dziennika. (9714)

Pokoju (9739)
z dłuższą praktyką, pracownicia, uczoiwa, poszukuje posady. Oferty pod „Pokoju” filja Dziennika.

Trio (16970)
damsko-męskie wolne, Humor, śpiew „E. K. 21” poste restante Kartuzy.

Technik
dentystyczny, biegły w pracach technicznych i operacyjnych poszukuje posady

W niedzielę, dnia 9-go września rb. rozstał się z tym światem po krótkich cierpieniach ś. p.

Juljan Sokołowski

członek Rady Nadzorczej Zachodnio-Polskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Poznaniu.

Zmarły brał czynny udział w założeniu i organizacji naszego Towarzystwa.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd i Rada Nadzorcza Zachodnio-Polskiego Tow. Kredytowego Miejskiego w Poznaniu.

16960

Dnia 9 września 1934 r. zmarł nagle nasz długoletni wierny członek ś. p.

Juljan Sokołowski

dyr. fabryki „Fema” Sp. A.

W Zmarłym tracimy dobrego przyjaciela i brata, o którym pamięć zachowamy na zawsze.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się dziś w środę o godz. 16-tej z domu żałoby ul. Marsz. Focha 30. Zbiórka o godz. 15.45 przed domem żałoby pod sztandarem. Uprasza się członków o gremjalne stawienie się. (16974)

Szwaczki
na maszyny motorowe (Steperki) do filców lub sukna, prędkie w robocie **poszukuje** (16942)
Fabryka obuwia „Standard” Bydgoszcz, Malborska 1.

Słone
żytnia, pszeniczna, jęczmienną sprzedam ca. 1000 ctr. Zgłoszenia (16921)
Wyborski, Chrustowo pow. Inowrocław przy Dąbrowa Biskupia.

Mamy na składzie żyto siewne
„Petkus Lochowa” I. odsiew (16953)
ROLNIK w Bydgoszczy ul. Herm. Frankego 19.

KREM HALINA Nr. 1
MAGI TRWA
W PĄZDZIERKIEGO
RADYKALNIE USUWA PIĘGI, PRYSZCZE, CZERWONE I ŻÓLTE — PLAMY.

AVISAN
ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBU

Kafle kolorowe i białe z nowych transportów po najniższych cenach poleca **M. Stęszewski** Bydgoszcz (16842) ul. Poznańska 26.

Po silnych opadach w ostatnich tygodniach obecna pora jest najkorzystniejsza **do sadzenia**
koniferów
rosadek szparagowych (16973)
truskawek (w 8 wypróbowanych gat.)
rabarberu (Queen Viktoria)
Robert Böhme
Ogrodnictwo T. z o. p. Bydgoszcz Jagiellońska 16. Telefon 42

ORYGINALNE PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN R.M.S.W. N. 1599
z KOGUTKIEM JEDYNA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA, BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ZADAJCIE W APTEKACH PROSZKIEM z KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PRDZSKÓW W PUDEŁKU
980z

Zareczony mój z p. Leonem Kortusem z Inowrocławia (16958)
zrywam. Helena Skibińska Łęzyn

Bezpłatne porady udziela „Instytut Piękności Halina” jak zachować i pielęgnować urodę oraz wykonuje po cenach bardzo przystępnych masaże, elektryzacje, parowanie, manicur, farbowanie brwi i rzęs i t. p. Zabiegi wykonują dyplomowane kosmetyczki z wieloletnią praktyką. (7457) **Ulica Marszałka Focha 14. Tel. 853.**

Przetarg.
Zarząd Miejski w Włocławku ogłasza publiczny przetarg na budowę siedmioklasowej szkoły powszechnej w Włocławku.
Wszelkich wyjaśnień udzielać się będzie w gmachu Zarządu Miejskiego w godzinach urzędowych od godziny 9—15.
Tamtę można nabyć ślepe kosztorysy za opłatą 30 zł. uiszczoną w Kasie Miejskiej.
Oferty sporządzone na drukach z podaniem cen jednostkowych i sumarycznych należy kierować pod adresem: **Zarząd Miejski w Włocławku** z napisem „Oferta na budowę szkoły w Włocławku” do dnia **20 września 1934 r. godz. 12.**
Jako wadium należy wpłacić do Kasy Miejskiej kwotę w wysokości 4% od oferowanej sumy, a kwit dołączyć do oferty.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 września o godz. 14-tej w biurze Zarządu Miejskiego.
Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru ofert lub nie przyjęcia żadnej z ofert bez podania powodu.
Oferty bez złożenia wadium nie będą rozpatrywane. **Włocławek, dnia 11 września 1934 r.**
Za Zarząd Miejski: **Lindecki, burmistrz** (16963)

Ekspedjentka
do działu bielizny i trykotaży potrzebna.
Reflektuje się tylko na rutynowaną siłę z długoletnią praktyką. Zgłoszenia z podaniem życiorysu, referencjami i pretensjami do filii Dziennika Bydgoskiego pod „K. M. 123”. (16962)

PLITY (flizy) glazurowane do wykładania ścian i do posadzek dostarcza wraz z ułożeniem przez wykwalifikowanych układaczy (16982)
Feliks Pietraszewski Bydgoszcz, Reja 4, tel. 2229,

Czytalcie Dziennik Bydgoski!

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

POLECENIA
Zeszyty
bruljony wyprzedaje niżej kosztów zakupu Jan Jakowienko, skład papieru, przyborów biurowych, kreślarskich i elektryczna kopjarna rysunków, Bydgoszcz, Dworcowa 5, telefon 16-97. (14989)

Wózki
dziecięce po znacznie niższych cenach, jak również rowery i części. A. Wasielewski, Dworcowa 41. (16412)

Swetry
kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (16093)

Meble
na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy **Ignacy Grajner** Bydgoszcz (12293) ul. Dworcowa nr. 21. UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidnie wykonane.

Oryginalne maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415)

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, tania. **M. Szmolke**, Bydgoszcz, Jezuitska 22, tel. 1301. (9775)

SPRZEDAŻE
4 parcele
kwadrans od śródmieścia od 1,50 zł. Chołoniowskiego 4. 15370

Dobra piekarnia do nabycia. Dziennik Bydgoski pod „Wiedeńska”. (16948)

Kolonjalkę sprzedam zaraz. Wiadomość Dziennik Bydg. (9712)

Skład towarów krótkich w Bydgoszczy zaraz na sprzedaż. Gotówki do objęcia potrzeba 2—3 000 zł. Łask. zgłosz. do Dziennika Bydgoskiego „11—2”. (16945)

Sypialka dębowa 250. 3-go Maja 6, stolarnia. (16943)

Okazjal Dwie lampy gazowe w dobrym stanie sprzedam o 4 i 1 palniku. Bocianowo 42 — 9. (9704)

1 motor oryg. Benz. 3 k. m. stały, tania na sprzedaż. Nakielska 24. (9716)

Telefon domowy sprzedam. Adres filja. (9713)

Kanapę leżankę sprzedam. Staro Szkolna 7/6. 9736

Wózek dziecięcy sportowy tania. Długosza 5/5. (9721)

Samochód
Buick na biegu. 16żko żelazne francuskie sprzedam. Wiadomość Mickiewicza 3, mieszk. 9. (9525)

Czujna dogga (pies) 1 1/2 letnia, z powodu wyjazdu w dobre ręce korzystnie do oddania. Bydgoszcz, Weysenhoffa 7, m. 4. (9692)

Rower tania sprzedam. Podgórna 26. (16940)

KUPNA

Parcele budowlaną około 5 000 metrów kw. ewentualnie ogród lub domek z ogrodem kupię, w mieście lub blisko miasta. Zgłoszenia filja Dzien. „5000”. (9583)

Do kapusty (16952) krajania maszynę kupi Hübner, Sw. Trójcy 12.

POSADY WOLNE

Wielka firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona” składać do biura Fuchsa, Łódź B, Piotrkowska 50. (15952)

Książkowy lub książkowa potrzebna natychmiast do wykonania księgowości przedsiębiorstwa „Definitiv”. Zgłoszenia do firmy „Rosma” Grunwaldzka 22. (16935)

Fryzjer (16927) damsko-męski dobry ondulator i fryzjerka potrzebna, posada stała. Rzeźnikowski, Kościerzyna.

Fryzjerka dzielna, ondulacja żelazkowa, potrzebna zaraz. Oferty warunkami. Włodarski, Inowrocław, Piłsudskiego 7. (16920)

Kucharka z długoletnią praktyką potrzebna. Śląska 15, mieszk. 3. Zgłaszać się od godz. 4—6 po południu. (16944)

Potrzebne (9661) tancerki i uczennice do baletu. Łokietka 16, m. 3.

Potrzebne urządzenie do kolonjalki lub podobne. W. J. Łuczowski, Dworcowa 56, tel. 184. (16929)

Służąca (16933) potrzebna od 15 bm., poządane dobre świadectwa. Marszałka Focha 12, m. 6.

Służąca potrzebna, ul. Grunwaldzka 33. (16936)

Młodsza (9710) paniąkę do składu. Zgłoszenia Pomorska 54, m. 13.

Uczeń (16934) do magazynu może się zgłosić. Zgłoszenia piśmiennicze do firmy „Grakona”, ul. Petersona 13.

Krawcowa zdolna potrzebna do pracowni sukien. Gdańska 64, mieszk. 2. Zgłoszenia do godz. 10 rano. (9711)

POSADY POSZUKUJĄ

Książkowa z długoletnią praktyką, doskonałe świadectwa, szuka odpowiedniej posady na skromnych warunkach. Of. pod „Pilne” do adm. Dzien. Bydg. (16915)

Emeryt wojskowy obejmie posadę, kaucja 1000 zł. Oferty pod „Emeryt” do filii. (9702)

Czeladnik piekarski poszukuje pracy możliwie samodzielnie. Dziennik Bydgoski pod „Czeladnik”. (16946)

DZIERZAWY

Skład fryzjerowi wydzierżawię. Wrocławska 4. (16928)

Skład (16939) większą piwnicę korzystnie wydzierżawię zaraz. Gundlach, Poznańska 9.

Rzeźnictwo (16941) bez urzędzenia poszukuję w dzierżawę. Oferty Dziennik pod „Rzeźnictwo”.

Piekarnię celem dzierżawy poszukuję, najchętniej od gospodarza. Matena, Borówno pow. Bydgoszcz. (9705)

Lokalu dobrem położeniu celem otwarcia kolonjalki poszukuję. Oferty pod „Dobrodne miejsce” do Dziennika Bydgoskiego. (16968)

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

Do wydzierżawienia willa na Bielawkach. Wiadomość Płocka 8. (9709)

POKOJE WOLNE

Pokój z utrzymaniem lub bez Pro-menada 17, m. 6. (43720)

1-2 pokoje meblowane, kuchenska. Malborska 5, gospodarz. (16947)

Pokój (9744) z łazienką, z utrzymaniem lub bez. Sobieskiego 2—2.

Próżny pokój do wynajęcia. Jagiellońska 23—9. (9738)

Pokój meblowany, używaniem kuchni, słoneczny. Wiatrakowa 17—8. (16966)

Duży ładnie meblowany pokój dla inteligentnego pana lub pani do wynajęcia. Sw. Trójcy 23, m. 4. (16969)

Pokój 3-go Maja 5, m. 1. (9715)

RÓŻNE

Towarzysza (9707) dla trzynastoletniego syna poszukuję. Wymagana matura i niemiecki. Zgłoszenia w administracji.

NAIWNOSC MŁODEJ MEZATKI.
— Mój drogi, co to może znaczyć: bu-telka z rumem, jaka stała w kuchni, jest próżna, a kucharka siedzi na piecu i szy-dekuje pullover z makaronu!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.